Redakcja: tel. 188.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 20 Łódź czwartek 20 stycznia 1938 r.

Straszliwa hekatomba gazu
9 TRUPÓW W MIESZKANIU
ubogiego tragarza przy ul 11 Listopada

ŁÓDŹ, 20. 1. — W dniu dzisiejszym w godzinach rannych miasto nasze obiegła lotem błyskawicy wiadomość o straszliwym wypadku zatrucia, którego ofiarą padła cała rodzina, ubogiego robotnika, zamieszkałego przy ul. 11 Listopada Nr. 22. Szczegóły tej sensacyjnej sprawy przedstawiają się następująco:

Mieszkańcy domu Nr. 22 przy ul. 11 Listopada dziś około godz. 10-ej rano zwrócili uwagę na mieszkanie ubogiego tragarza, mieszczące się na 4 piętrze lewej oficyny. Pomimo dość późnej stosunkowo pory w mieszkaniu panowała zupełna cisza. Zaniepokojeni mieszkańcy domu wyważyli drzwi mieszkania, w którym rozegrała się straszliwa tragedia.

W łóżkach znaleziono całą rodzinę, liczącą 9 osób bez życia. W powietrzu dawała się odczuć obecność silnie stężonego gazu świetlnego.

Na miejsce masowego zatrucia przybyły niezwłocznie zaalarmowane władze, oraz lekarz pogotowia ratunkowego, który stwierdził już jednak tylko zgon wszystkich ofiar zatrucia.

Wśród nieszczęśliwych znajduje się ojciec rodziny Sucher Goldman, żona jego, zięć oraz dzieci, z których dwoje miało niespełna rok życia.

Wiadomość o okropnej śmierci rodziny wywołała na okolicznych mieszkańcach wielkie przygnębienie, czego dowodem są nieustanne szlochy współwyznawców, zapełniających podwórze.

220 ofiar bombardowania Barcelony.
Wojska powstańcze panują całkowicie
NAD OBU BRZEGAMI RZEKI ALFAMBRA

BARCELONA, 20.1. — Komunikat oficjalny donosi, że pomiędzy Celadas a Muleton powstańcy atakowali linie wojsk rządowych. Jednak nie zdołali ich zdobyć. Wczoraj po południu 6 trzymotorowych samolotów powstańczych z eskadry, stacjonowanej w Palma, zbombardowało centrum miasta Barcelony. Zrzucone wczoraj bomby miały olbrzymią siłę wybuchową i zniszczyły szereg gmachów. Lotnictwo powstańcze w czasie przedpołudnia bombardowało również i Walencję, gdzie straty materialne są bardzo duże, natomiast liczba zabitych jest niewielka.

TERUEL w NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

SALAMANKA, 20.1. — Komunikat sztabu powstańczego z godz. 20-ej donosi, że na odcinku Teruel zostały odparte z dużymi stratami dla nacierających wszystkie ataki wojsk rządowych. Wojska powstańcze panują obecnie całkowicie nad obu brzegami rzeki Allambra. W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli kilkuset żołnierzy milicji rządowej.

MELDUNEK KAPITANA BRYTYJSKIEGO STATKU.

LONDYN, 20. 1. — Wczoraj kapitan brytyjskiego statku „Clanlara", zarejestrowanego w Limeric w Irlandii, a liczącego 1203 tony, po przybyciu statku do portu hiszpańskiego Burriana, w pobliżu Walencji, zawiadomił władze, że statek jego zaatakowany został wczoraj po południu przez nieznaną łódź podwodną. Atak miał miejsce w odległości 18 mil od portu Sagunto. Łódź podwodna wypuściła w kierunku statku torpedę, która, na szczęście, nie trafiła. Kapitan prosił władze hiszpańskie o bezzwłoczne powiadomienie o tym wypadku konsula brytyjskiego w Walencji.

LICZNE OFIARY.

LONDYN, 20. 1. — Z Barcelony donoszą, że we wczorajszym ataku gen. Franco na stolicę Katalonii, obecną siedzibę rządu, według urzędowych danych ministerstwa obrony, 220 osób zostało zabitych, a przeszło 400 rannych. Był to najcięższy raid lotniczy, jaki Barcelona dotąd przeżyła. Atak wykonało sześć aparatów bombowych, zrzucając w półtorej minuty 11 pięćsetfuntowych ciężkich bomb wybuchowych.

Po strasznym pożarze szkoły
Brak wiadomości o 28 uczniach.

MONTREAL, 20.1. — Donoszą z st. Hyacinthe, że pod gruzami szkoły zdołano odnaleźć dalsze dwie zwęglone ofiary katastrofy. Dotychczas brak jeszcze wiadomości o 28 uczniach. Spośród rannych, znajdujących się w szpitalu, 5 walczy ze śmiercią.

Nieudany desant Japończyków
na wyspie Hainan.

SZANGHAJ, 20.1. — Ze źródeł chińskich donoszą, że wczoraj rano 200 marynarzy z załogi 3 okrętów wojennych usiłowało wylądować w porcie Yulin na wyspie Hainan. Lądowanie osłaniane było ogniem artylerii i lotnictwa. Oddział marynarzy japońskich został odparty przez Chińczyków po zaciętej walce, która trwała 4 godziny.

ŁODZIANIN PRZYWÓDCĄ SZAJKI
FAŁSZERZY PASZPORTÓW W GDAŃSKU

GDAŃSK, 20.1. — Policja gdańska wykryła bandę fałszerzy paszportów zagranicznych, na czele których stał niejaki Horowitz z Łodzi oraz obywatel angielski, Singer.

Horowitz kupował stare paszporty przeważnie od marynarzy z krajów skandynawskich i sprzedawał je żydom, pragnącym wyjechać z Polski za granicę.

Afera wyszła na jaw dzięki zatrzymaniu na granicy gdańsko - niemieckiej niejakiego Riesenbauma, który zamierzał wyjechać za sfałszowanymi dokumentami do Malborka.

Aresztowano Riesenbauma, Singera oraz kilka innych jeszcze osób.

Znów potworne zabójstwo w Piotrkowie
Trup ojczyma z przestrzeloną skronią.

PIOTRKÓW, 20.1. — Zaledwie przed kilkoma dniami donosiliśmy o potwornej zbrodni popełnionej na ulicy 1 Maja, gdzie młodociany zwyrodnialec zamordował 5-letnią dziewczynkę.

Obecnie donoszą nam, iż przy ul. Polnej 24 w Piotrkowie popełniono morderstwo.

W dniu wczorajszym mieszkańcy domu wymienionego znaleźli na podwórzu kamienicy 35-letniego Krasonia z przestrzeloną głową.

W tymże dniu do Komisariatu P.P. zgłosił się 24-letni Władysław Koziorkowski, który złożył meldunek o zastrzeleniu ojczyma. Powodem zabójstwa nieporozumienia rodzinne.

Zabójcę aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Strajk kelnerów
objął hotele i restauracje szwedzkie.

SZTOKHOLM, 20.1 — Prowadzone od pewnego czasu między pracodawcami a pracownikami pertraktacje w sprawie podwyższenia wynagrodzeń pracownikom zatrudnionym w przemyśle hotelarskim i restauracyjnym Szwecji nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego w dniu wczorajszym na terenie całej Szwecji wybuchł strajk pracowników hotelowych. Strajkują kelnerzy restauracyjni, hoteli oraz wagonów restauracyjnych.

Dolar 5.25

Bank Polski notował dolary po 5.25, funty szterlingi 26.28, franki szwajcarskie 121.50, liry włoskie 21.00. Franki francuskie kupował Bank Polski po zł. 17.48 za 100 z ograniczeniami ilościowymi

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej:

WARSZAWA, 20.1. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu loterii klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł — 50270 80597

5.000 zł — 84270 28136

2.000 zł — 2377 28646 33142 34457 67856 69035 69109 93513 97313 101529 109862 136433 182728.

1000 zł — 6186 8434 27384 35289 37135 44725 44885 63861 71209 74701 92922 93157 96858 97358 101549 1:6183 117994 127142 127452 134771 148705 163763 170632 171419 175954 179513 183655.

——oOo——

Uroczystości ślubne na dworze egipskim

Dzisiaj w Kairze zostanie zawarty związek małżeński między 18-letnim królem Farukiem I a panną Faridą Zulfikar, córką sędziego Sądu Najwyższego.



FARIDA ZULFIKAR



KRÓL FARUK

Chór Dana śpiewał
w prywatnej siedzibie króla włoskiego.

RZYM, 20. 1. — Występy znanego polskiego chóru Dana, który od 2 bm. odbywa tournee do Włoszech, cieszą się dużym powodzeniem. Parę dni temu chór Dana koncertował w willi Savoia, prywatnej siedzibie domu panującego, w obecności rodziny królewskiej i dworu, onegdaj produkował się w sali teatru Delle Arti, a wczoraj rano, na specjalne zaproszenie, wykonał szereg pieśni w radio rzymskim w transmisji dla Włochów zagranicznych. Po południu chór Dana śpiewał w ambasadzie polskiej przy Kwirynale, w obecności specjalnie zaproszonych gości, reprezentujący korpus dyplomatyczny oraz koła artystyczne i towarzyskie stolicy. Po koncercie, przyjętym gorąco przez publiczność, ambasador Wysocki wraz z małżonką podejmował obecnych na koncercie oraz członków chóru podwieczorkiem.

——oOo——

Kaci w oczekiwaniu na nową ofiarę.
B. poseł w Oslo wraca do Leningradu.

HELSINGFORS, 20.1. — Przybył tu wczoraj w towarzystwie swej małżonki były poseł sowiecki w Oslo Jakubowicz, który zdecydował się na powrót do Sowietów wobec aresztowania jego dwóch synów. Jakubowicza oczekiwał na dworcu urzędnik miejscowego poselstwa sowieckiego, w którego towarzystwie udał się on do poselstwa. Pociągiem nocnym Jakubowicz odjechał do Leningradu.

Defilada armii egipskiej przed królem Farukiem.



Wielka defilada egipskich wojsk zmotoryzowanych w Kairze zapoczątkowała uroczystości ślubne młodego władcy.

Powódź w Rumunji.



Reprodukujemy obrazek z powodzi, która nawiedziła Rumunię w okolicach miasta Vacov, wskutek nagłej zwyżki temperatury i roztopów śnieżnych. Wskutek powodzi władze ewakuowały część ludności miasta Vacov. Komunikacja po ulicach miasta odbywa się łódkami.

„Dobry” sprzedawca znalazł się w więzieniu za propozycję pod adresem komunistów.

WARSZAWA, 20.1. — Do władz śledczych w Warszawie wpłynęły raporty o wykryciu trzech drukarni komunistycznych, t. zw. pedałówek: jedną znaleziono w Siedlcach u Seliga Kornbluma, drugą w Lublinie u Efraima Kopka, trzecią wreszcie w Łucku u Salomona Fligielmana. Po porównaniu raportów okazało się, że wszystkie trzy drukarnie są niemal identyczne, co nasunęło policji podejrzenia, że sprzedawcą ich musiał być jeden i ten sam człowiek, jedna firma. Dalsze dochodzenia doprowadziły do ujęcia Wolfa Najmana, który aresztowany przyznał się, że nie mogąc sprzedać maszyn, zwrócił się wprost do komunistów z propozycją, że zainstaluje te maszyny na własne ryzyko tam. gdzie mu K.P.P. poleci. Policja nie doceniała tego talentu handlowego Najmana i osadziła go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

7 osób zatruło się salcesonem.

TRZY PRZEWIEZIONO DO SZPITALA.

CZĘSTOCHOWA, 20.1. — Dwie rodziny robotnicze, zamieszkałe na Ostatnim Groszu, po spożyciu wędlin, a mianowicie salcesonu, nabytego w pobliskim sklepie spożywczym, doznały poważnego zatrucia.

Z siedmiu osób trzy przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

Na zarządzenie władz właściciel sklepu został zatrzymany, sklep opieczętowano. wędliny zaś wysłane zostały do zbadania w Krakowie. Dochodzenie wyjaśni przyczyny zatrucia wędlinami, pochodzącymi z mięsa z potajemnego uboju i własnej fabrykacji.

Zabójcy Ratajczyka przed sądem.

Echa krwawej zbrodni w Pabianicach.

ŁÓDŹ, 20.1. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpoczęła się rozprawa przeciw szajce bandyckiej, która dokonała napadu na właściciela składu wódek Ratajczyka w Pabianicach. Szajka ta zastrzeliła syna Ratajczyka 21-letniego Wiktora oraz zrabowała pieniądze i różne rzeczy.

Ławę oskarżonych zajęli 41-letni Józef Włodarczyk, wielokrotnie karany, ostatnio w 1937 roku na 4 lata więzienia i po odbyciu kary na zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie na okres bezterminowy, 30-letni Józef Reda, i brat jego 33-letni Feliks Reda,, obaj również wielokrotnie karani, 49-letni Walenty Wojna wuj i ojciec chrzestny zastrzelonego przez bandytów Ratajczyka, 24-letni Sylwester Bidziński, 20-letnia Helena Włodarczyk, żona Józefa — wszyscy z Pabianic oraz 37-letni Kazimierz Kryszak z Łodzi, również wielokrotnie karany za kradzieże.

Przebieg zbrodni był następujący:

Wnocy na 26 grudnia 1935 r. w Boże Narodzenie, stary Ratajczyk wraz z żoną i młodszym synem Leszkiem udali się na wesele kuzynki. W mieszkaniu Ratajczyków pozostali 23-letni Mieczysław umysłowo niedorozwinięty, 21-letni Wiktor 14-letni Hieronim Ratajczykowie.

W pewnej chwili do mieszkania wtargnęło 3 osobników zasłoniętych czarnymi maskami przy czym dwaj uzbrojeni byli w rewolwery, czwarty stał na czatach. Wiktor Ratajczyk, leżący w łóżku, począł krzyczeć. Bandyci zasypali go strzałami i położyli trupem na miejscu.

Następnie splądrowali mieszkanie i skradli 4.500 zł w gotówce, monety srebrne i złote rosyjskie oraz 2 rewolwery. Wychodząc zagrozili zastrzeleniem obecnych w razie gdyby ośmielili się podnieść przedwcześnie alarm. Dopiero o godz. 5 rano Hieronim Ratajczyk wybiegł i zawiadomił ojca o napadzie.

Jako podejrzanych aresztowano Włodarczyka i braci Redów, lecz po pewnym czasie ich zwolniono z braku dowodów, a samo śledztwo utknęło na dłuższy czas na martwym punkcie.

Dopiero w listopadzie 1936 r. po włamaniu dokonanym do mieszkania komornika Jarczyńskiego w Pabianicach, policja ustaliła, że sprawcą jest Włodarczyk. Kiedy w nocy aresztowano go usiłował zbiec, w czasie zaś ucieczki porzucił rewolwer, w którym rozpoznano broń zrabowaną u Ratajczyków podczas napadu.

Przyciśnięty do muru Włodarczyk przyznał, że Redowie proponowali mu napad na mieszkanie Ratajczyków, a informacyj udzielał Wojna, który bawił razem ze starym Ratajczykiem na weselu i w odpowiednim momencie dał sygnał bandytom, iż mogą przystąpić do rabunku.

Włodarczyk oświadczył jednak, że nie brał bezpośredniego udziału w napadzie i strzelaniu, lecz stał na czatach. W toku dalszego dochodzenia ustalono nazwiska dalszych sprawców oraz stwierdzono, że drugi rewolwer skradziony u Ratajczyków sprzedał Reda szoferowi Krysiakowi z Łodzi. Ponadto Helenę Włodarczyk pociągnięto do odpowiedzialności karnej za przechowywanie 1000 zł z wiedzą, że pochodzą one z rabunku.

Badany przez sąd Włodarczyk przyznał się do udziału w napadzie podkreślając uporczywie, że tylko stał na czatach, a samego napadu dokonał Reda ze swym bratem.

Redowie jak również Wojna nie przyznają się do winy.

Pierwsi zbadani świadkowie zeznali jednak obciążająco dla oskarżonych.

Rozprawę przerwano i wyrok zapadnie dzisiaj 20 bm.

Na dzisiejszym zebraniu pracowników tramwajowych

zdano relację z audiencji u wojewody łódzkiego

ŁÓDŹ, 20. 1. — W dniu wczorajszym w Inspekcji Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z pielęgniarkami i personelem szpitalnym kliniki położniczej, mieszczącej się przy ul. dr. Sterlinga. Podpisanie całości umowy napotkało na pewne trudności i dotychczas została szczegółowo opracowana jedynie pierwsza część układu. Druga część zostanie przedyskutowana przez związek pracowników użyteczności publicznej wespół z dyrekcją szpitala i kliniki położniczej.

W chwili zakończenia prac nad przeredagowaniem tej części układu zbiorowego, całość tekstu będzie przyjęta przez zainteresowane strony, przy czym podpisanie umowy nastąpić ma w dniu 4 lutego rb.

DZISIEJSZA KONFERENCJA.

W XIV obwodzie Inspekcji Pracy odbyły się rozmowy w sprawie sytuacji, wytworzonej w zakładach Schweikerta w Łodzi. Po ostatnim zatargu z robotnikami działu wyrobów gumowych firma przyrzekła przyjąć delegatów fabrycznych w liczbie 12-tu. Dotychczas delegaci nie zostali zatrudnieni.

Wczorajsza konferencja jak zresztą wszystkie dotychczas zwoływane, nie doszła do skutku, bowiem przedstawiciel firmy, nie miał odnośnych upoważnień, umożliwiających pertraktację o likwidację zatargu. W związku z tym konferencja odroczona została na dziś.

POMYSŁY ŁASKICH PRZEDSIĘBIORCÓW.

Dziś na godz. 10 rano w XV obwodzie Inspektoratu Pracy naznaczono konferencję w sprawie zatargu w firmie Brzeziński, Nussman i Szlamowicz w Łasku. Właściciele od dłuższego czasu płacili robotnikom stawki około 50 proc. niższe od obowiązujących, nie udzielali urlopów, a celem odwrócenia uwagi od swoich machinacyj wydzierżawili część krosien (32) tkaczom, tłumacząc się nieopłacalnością dalszej produkcji. Sprawą zainteresowały się związki zawodowe, powiadamiając inspekcję pracy, która wyznaczyła firmie termin dla obliczenia należności z tytułu różnicy stawek itd.

Na konferencji dyskutowano poza tym konieczność zatrudnienia robotników, którzy wobec wydzierżawienia tylko części warsztatów a unieruchomienia reszty — pozostali bez pracy.

CZY DOJDZIE DO PODPISANIA UMOWY?

W poniedziałek odbędzie się konferencja w sprawie podpisania umowy zbiorowej dla robotników, zatrudnionych w kilkunastu łódzkich fabrykach tasiemek. Zwoływane dotąd posiedzenia były stale odraczane.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH.

Dziś o godz. 9,30 rano w lokalu związkowym odbyło się zebranie pracowników tramwajowych

Na zebraniu omówiona została obecna sytuacja tramwajarzy łódzkich, przy czym szczegółowo zapoznano ogół zebranych z przebiegiem audiencji u wojewody łódzkiego.

Na zakończenie obrad przedstawiono ogólne wytyczne dalszej akcji, zakreślając linię taktyczną związku zawodowego tramwajarzy.

Chłopiec pod samochodem.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 20 stycznia. Dzisiejszej nocy w sieni domu nr 7 przy ul. Zgierskiej lokatorzy znaleźli młodego żyda, wijącego się w bólach. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził, że otruł się on jodyną w celu samobójczym. W stanie groźnym przewieziono desperata do szpitala w Radogoszczu. Ustalono, że samobójcą jest 18-letni bezrobotny Szlama Lubiński, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 28. Przyczyną zamachu była nędza.

— Na ulicy Limanowskiego obok domu nr 92 dostał się pod przejeżdżający samochód 11-letni Otto Schmitke ze wsi Grabieniec pod Łodzią, przybyły wraz z ojcem do Łodzi po zakupy. Na szczęście chłopiec uległ tylko lekkiemu potłuczeniu. Opatrzył go lekarz pogotowia.

— W domu 41 przy ul. Zawiszy w czasie bójki domowników spowodowanej zatargiem, pobita została 34-letnia Waleria Stefańska, bezrobotna, zamieszkała w tym samym domu. Pobitą opatrzył lekarz pogotowia w lokalu III komisariatu policji, po czym Stefańska udała się do domu o własnych siłach.

ŻYCIE PABIANIC

Skazany na więzienie b. komisarz Jabłoński domagał się odszkodowania za... wysługę lat.

Jak wiadomo w ubiegłym tygodniu z polecenia urzędu prokuratorskiego aresztowany został w Pabianicach b. komisarz w Zarządzie Miejskim i b. dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności m. Pabianic Roman Jabłoński, którego osadzono w więzieniu w Łodzi. Aresztowanie to związane jest z wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi, który skazał Jabłońskiego za szkodliwą dla miasta gospodarkę na 3 i pół lat więzienia. Oskarżony spodziewał się aresztowania zaraz po wyroku i nawet w tym celu włożył na siebie lichsze ubranie. Pomimo kompletnego załamania moralnego Jabłoński złożył apelację, licząc na przychylniejszy dla siebie wyrok w 2-giej instancji. Równoczesna apelacja prokuratora, który uważał wymiar kary za niski sprawiła, że dla uniknięcia jakichkolwiek komplikacyj Jabłoński został aresztowany.

Podobno Jabłoński w ostatnich czasach domagał się od obecnego Zarządu Miejskiego odszkodowania za wysługę lat za trzymiesięczne odszkodowanie i urlop, ponieważ zwolniono go bez wymówienia. Fakt ten przyśpieszył skierowanie sprawy na drogę sądową przez odnośne czynniki.

ZARZUTY POD ADRESEM RAKARZA MIEJSKIEGO.

Wypadek pogryzienia jednego z mieszkańców miasta przez wściekłego psa w wyniku czego pogryziony zmarł na wściekliznę, sprawił, że władze miejskie wzięły się energicznie do oczyszczania ulic miasta z bezpańskich psów. Obecnie rakarz miejski niemal codziennie objeżdża ulice i łapie psy nie trzymane na uwięzi lub bez kagańców. Właściciele schwytanych psów mogą je następnie wykupić od rakarza, płacąc mu za to kilkuzłotowe odszkodowanie. I tu tkwi powód, dla którego rakarz miejski stara się łapać psy zamożniejszych właścicieli, pomijając psy, które wyglądem swym wykluczają możność otrzymania odszkodowania w gotówce. A właśnie takie psy wałęsające się i bezdomne stanowią największe niebezpieczeństwo ze względu na wściekliznę. i one w pierwszym rzędzie winny być usuwane z ulic miasta. Większą również czujność należałoby zwrócić na okolice podmiejskie i najbliższe wsie okoliczne, gdzie bandy psów grasują bezkarnie i są dostarczycielem psów wściekłych z powodu braku higieny na wsiach.

PIĄTKOWA KWESTA NA NAJBIEDNIEJSZE DZIECI.

W nadchodzący piątek, t. j. dnia 21 bm. od godz. 8 rano w biurze Elektrowni Miejskiej (gmach łaźni) przy ul. Gdańskiej wydawane będą legitymacje i puszki kwestarskie tym wszystkim osobom, które zobowiązały się zbierać w tym dniu ofiary na dzieci najbiedniejszych rodziców — mieszkańców Pabianic.

Wszystkie te osoby proszone są o punktualne przybycie na miejsce zbiórki.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe, ul. Gdańska „Królowa Dżungli”.

„Nowości” przy ul. Kościuszki 14, film religijny „Don Bosko”.

ŻYCIE ZGIERZA

Zabity opryszek Dylewski był sprawcą kradzieży palt w Liceum Pedagogicznym

Wczoraj odbył się pogrzeb Edwarda Dylewskiego, znanego ostatnio ze swych złodziejskich wyczynów, a zabitego w Marysinie. Pogrzeb odbył się z kostnicy parafialnej, dokąd przewieziono zwłoki. Śledztwo w sprawie Dylewskiego trwa nadal i odsłania coraz to nowe szczegóły z bogatego, jak się okazuje życia przestępczego opryszka. W związku z tym aresztowano szereg osób, podejrzanych o współdziałanie. Między innymi okazało się, że Dylewski był sprawcą kradzieży kilkudziesięciu palt w Liceum Pedagogicznym w Zgierzu. Kilka palt już się znalazło. Śledztwo trwa.

CHOINKA RODZINY POLICYJNEJ.

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” pow. łódzkiego urządziła w ub. niedzielę tradycyjną „choinkę” dla dzieci funkcjonariuszy PP. Uroczystość odbyła się w sali szkoły powszechnej Nr 1 przy ul. Pierackiego i miała niezwykle miły charakter.

Dzieci starsze odegrały „Jasełkę” wyreżyserowaną przez p. J. Burskiego oraz wykonały kilka tańców ludowych z których najlepiej wypadł dziarski krakowiak i charakterystyczny taniec marynarzy.

Nieodzowny w takich razach św. Mikołaj, w którego umiejętnie przedzierżgnął się p. Fr. Nowak wśród uciechy i śmiechów rozdał dzieciom gwiazdkowe podarunki oraz łakocie.

Po zakończeniu części artystycznej i gwiazdki nastąpiła zabawa taneczna. Uroczystość, w której wzięli udział zaproszeni goście wypadła bardzo dobrze ku zadowoleniu wszystkich uczestników. W uroczystości wziął udział również kierownik zgierskiego komisariatu komisarz Matulewicz.

OPŁATEK „OCHOTNIKÓW”.

W nadchodzącą sobotę Związek Byłych Ochotników Armii Polskiej oddz. w Zgierzu urządza dla swych członków tradycyjny opłatek który odbędzie się w sali „Malinowej” przy ul. Piłsudskiego 17.

„KŁOPOTY ŻONKOSIÓW”.

Doskonałą tę komedię w 3-aktach wystawia dzisiaj o godz. 20 w sali Tow. Śpiew. „Lutnia” miejscowa sekcja dramatyczna Koła Absolwentów. Reżyseruje p. J. Burski. Należy przy tym nadmienić, że dochód przeznaczony został na zasilenie funduszu gospodarczego Koła, zorganizowanego w celu niesienia pomocy finansowej tym absolwentom. którzy prowadzą względnie otwierają nowe placówki handlowe. Z tego też tytułu impreza ta zasługuje na poparcie.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Według opinii angielskiej, rząd Chautemps'a będzie krótkotrwały, po nim spodziewany jest powrót do władzy Herriota na czele gabinetu koncentracji.

(—) W skład nowego rządu ZSRR wchodzą m. i.: Mołotow — przewodniczący rady komisarzy ludowych, Czubar — pierwszy zastępca przewodniczącego, Mikojan — drugi zastępca przewodniczącego, Kosior — trzeci zastępca przewodniczącego, Wozniesieńsky — przewodniczący państwowej komisji planowania (Gospłan), Litwinow — komisarz spraw zagranicznych, Jeżow — komisarz spraw wewnętrznych, Woroszyłow — komisarz obrony. Piotr Smirnow — komisarz marynarki wojennej, Łazarz Kaganowicz — komisarz ciężkiego przemysłu, Bruskin — komisarz przemysłu mechanicznego, M. Kaganowicz — komisarz przemysłu wojennego, Abram Giliński — komisarz przemysłu spożywczego. Szestakow — komisarz przemysłu lekkiego, Ryzow — komisarz przemysłu leśnego, Berman — komisarz łączności, Eiche — komisarz rolnictwa, Jurkin — komisarz sowchozów, Zwierow — komisarz finansów, Ozwialew — komisarz handlu zagranicznego.

(—) Japonia wszczęła w Stanach Zjednoczonych starania o pożyczkę wzamian za koncesje w Mandżukuo.

(—) Dziś przybył do Warszawy łotewski minister spraw społecznych, Berzinsz, w towarzystwie posła R. P. w Rydze, Charwata.

(—) Ubiegłej nocy we wsi Kazimierówce, w pobliżu Solca - Zdroju, wybuchł w domu będącym własnością nauczyciela Piotra Cichockiego groźny pożar, który zniszczył cały budynek.

W płomieniach ponieśli śmierć: Cichocki oraz jego 28-letnia żona, Józefa. Pożar wywołał prawdopodobnie sam Cichocki, cierpiący na rozstrój nerwowy.

(—) Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok w głośnym procesie o zajścia przytyckie, skazujący Szulima Leskę na 7 lat i Luzera Kirschenzweiga na 5 lat więzienia.

Wyrok na Frydmana został uchylony i wrócił do Sądu Apelacyjnego.

(—) W pensjonacie dra Łazarskiego w Krynicy mgr farmacji Stanisław Nowak zastrzelił 52-letniego Mariana Żółkiewskiego z Warszawy, po czym popełnił samobójstwo.

(—) Łotewski minister Ekis zwiedził wczoraj w towarzystwie min. Romana Tomaszowską Fabrykę Sztucznego Jedwabiu.

(—) Wczoraj, w pięknie udekorowanej sali Gazowni Miejskiej, odbyła się uroczystość uczczenia jubileuszu 25-lecia pracy 23 pracowników tej instytucji.

Jubilatami są: pp. Bronisław Mońko, Józef Pieniążek, Jan Raczkowski, Jan Westfal, Eugeniusz Repsz, Antoni Mroziński, Stanisław Pilichowski, Franciszek Sobucki, Stanisław Braun, Józef Kłosowicz, Witold Rybicki, Franciszek Adamczyk, Mateusz Puchalski, Sabina Rotertowa, Ignacy Wieczorkowski, Rozalia Magnusowa, Maria Ciesielska, Antoni Spychalski, Józef Dawidowski, Zygmunt Piotrowski, Stanisław Borowski, Edmund Rudolf i Kazimierz Konikowski.

Wszyscy jubilaci otrzymali premie w wysokości 1-miesięcznych poborów.

(—) Wczoraj rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Łodzi proces, wytoczony przez „Głos Poranny” Władysławowi Maciągowi, redaktorowi odpowiedzialnemu łódzkiej mutacji poznańskiego pisma o zniesławienie, w związku z zarzutami o szerzenie ideologii komunistycznej.

Na rozprawie wczorajszej w imieniu „Głosu Porannego” występowali: adw. Paschalski z Warszawy i Forelle, obronę wnosili: adw. Kowalski, Kowalewski, Grochowski i apl. Zabłocki.

Sąd postanowił zbadać w drodze rekwizycji barona Fabre - Luce i dokonać ekspertyzy listu, zarzucającego korespondentowi „Głosu Porannego”, Halamskiemu działalność komunistyczną,

zwrócić się do Urzędu Prokuratorskiego z zapytaniem, czy prowadzono jakiekolwiek dochodzenie przeciwko „Głosowi Porannemu”,

zwrócić się do władz skarbowych z zapytaniem, czy w „Głosie Porannym” przeprowadzana była kiedykolwiek rewizja ksiąg,

zwrócić się do Urzędu Śledczego z zapytaniem, czy od r. 1932 przeprowadzona była w lokalu „Głosu Porannego” rewizja i czy Urząd Śledczy posiada informacje, co do działalności współpracowników „Głosu Porannego”,

zażądać od „Głosu Porannego” przedstawienia roczników 1932—1937 i zobowiązać obronę, by wskazała, o jakie artykuły im chodzi.

Następną rozprawę wyznaczy Sąd.

(—) W hotelu „Monopol” przy ul. Zawadzkiej wyskoczył z III piętra Sz. Kantorowicz z Warszawy. Pomimo ciężkich ran Kantorowicz żyje.

ZIMA WRACA.

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 20 stycznia. Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła pół stopnia powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła zero stopni. Ciśnienie barometryczne 747 milimetrów. Pogoda utrzyma się bez zmian pochmurna, mglista, z dalszymi opadami. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

REKORD TANIOŚCI W KONSUMIE.

Wszelkie racjonalnie prowadzone przedsiębiorstwo dążyć powinno do dokonywania największego obrotu co jest możliwym jedynie przy doliczaniu jak najmniejszego zysku. Na tych właśnie zasadach — największy obrót i [illegible] zysk oparła się działalność jedynego w naszym mieście domu towarowego Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54 dojazd tramwajami 10 i 16. Dzięki temu właśnie ceny wszelkich towarów są w Konsumie rewelacyjnie niskie.

Probierz prawdziwego patriotyzmu.

NIEZMORDOWANI NAUCZYCIELE.

Nauka w polskich szkołach dokształcającycn za oceanem.

Bufallo, w styczniu.

Dziatwa grupy polskiej w większych i mniejszycn osiedlach w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. uczęszcza albo do szkół parafialnych polskich, albo do szkół publicznych amerykańskich. W parafialnych szkołach, aczkolwiek stosują się one do regulaminu szkół rządowych — jest wykładany język polski i religia w polskim języku.

Młode pokolenie, kształcące się w elementarnych szkołach publicznych, pozbawione jest możności poznania ojczystego języka, a nawet w niektórych szkołach publicznycn, znajdujących się w dzielnicach, zamieszkałych przez grupy obconarodowe, uczniowie co rano składają przyrzeczenie, t. zw. „pledges", że będą postępować z honorem, czcić standar gwiaździsty i... mówić po angielsku. Po złożeniu takiego przyrzeczenia dziatwa stara się je wypełniać.

Dla dzieci kształcących się w szkołach publicznych, patriotyczna Polonia amerykańska zakłada polskie „szkoły sobotnie", czyli szkoły dokształcające.

Dwie instytucje niosą pomoc moralną i materialną dla tych szkół. Na wschodzie Stanów Zjednoczonych w New Yorku, New Jersey, Pennylwanii i w Nowej Anglii — Centrala Szkół Dokształcających Polskich, a dalej k zachodowi — Wydział Oświaty Związku Narodowego Polskiego. W rozmaitych miejscowościach różne są systemy pomocy dla tych szkół polskich. Po większej części system jest taki, iż w danym punkcie tworzy się komitet szkolny, który wyszukuje lokal, pilnuje porządku w szkole, urządza zabawy na dochód szkoły. Reprezentanci takich komitetów w danej miejscowości tworzą radę szkolną. Przy radach szkolnych grupują się koła nauczycielskie. W Buffalo np. jest w mieście i okolicy około dziesięciu szkół dokształcających dla dzieci młodszych. Powstały tak że dwie prywatne wyższe szkoły polskie wieczorowe dla dorosłych. Wykłady i dla dzieci i dla dorosłych odbywają się raz w tygodniu, trwają od dwóch do trzech godzin, zazwyczaj w soboty, ponieważ w dniu tym młodzież wolną jest od obowiązkowej nauki szkolnej.

Nieocenionej wprost pomocy przy organizowaniu szkół dokształcających i szkoleniu nauczycielstwa udziela prof. Stanisław Gałązka, delegat Ministerstwa Oświaty.

Ostatnie statystyki wykazują, że ogółem szkół dokształcających jest już 302 i liczą 24.000 dziatwy. Prof. Gałązka, niestrudzony pracownik, ma dwie główne siedziby: New York i Chicago. Jeśli go niema w New Yorku, to z pewnością jest w Chicago i naodwrót. W skromnym Fordzie zwanym „Marysią", jest w ciągłych rozjazdach i dokądkolwiek przybywa, wnosi ducha polskiego i energię polską. Prof. Gałązka zarazem jest i prelegentem. Urządza wykłady dla sióstr-nauczycielek oraz rozwija polskość wśród Harcerstwa.

Parę lat temu był drugi apostoł polskości, prof. Konopnicki, którego porównawcze odczyty z historii Polski i Ameryki wywoływały niesłychane zainteresowanie młodzieży. Takich „ministrów oświaty" dla naszej grupy przydałoby się jak najwięcej. I wszędzie mieliby dużo do roboty. Robotnik polski chętnie posyła swoją dziatwę do szkoły dokształcającej, gdyż chce, aby jego dzieci znały polski język, historię, geografię, aby śpiewały po polsku i znały polskie tańce. Dzieci przepadają za polskimi tańcami. Ustrojone po krakowsku, występują na obchodach, nabożeństwach, procesjach. Występy te są tak pełne entuzjazmu i uczucia polskiego, że goście z Polski zapowiadają, iż nie ustępują krajowym.

Szkółki dokształcające są probierzem prawdziwego patriotyzmu polskiego, bo wymagają wielkiego poświęcenia. A jednak zawsze jest pełno ludzi, pracujących na polu oświaty młodzieży. Do szkół tych po większej części uczęszczają dzieci robotników. Nie spotka się tam dzieci sfer zamożniejszych. Dlaczego? Tak samo, jak Harcerstwo, tak i szkoły sobotnie są dziełem średniej uświadomionej klasy w grupie polsko-amerykańskiej.

Niezmordowani są nauczyciele tych szkół, rekrutujący się nie tylko spośród wychodźców z Polski, ale i z drugiego pokolenia, urodzonego na ziemi Waszyngtona. Nauczyciele i nauczycielki, o ile możności, starają się mówić często po polsku i nie ustępują w polskości tym, co w Polsce światło dzienne ujrzeli. „Wieczysta polskość" objawia się bardzo wydatnie wśród sfer, podtrzymujących szkoły dokształcające.

Kierownicy rad szkolnych wszelkimi siłami starają się, aby nauka była bezpłatna. Depresja powoduje, że wiele rodzin nie jest w stanie płacić ani centa za naukę. Mimo braku, jakoś łata się biedę. Nauczyciele, z których niejeden jest bez pracy, są opłacani, chociaż nieraz czekać muszą na wypłatę za lekcje po kilka miesięcy. Urządzane są tu i ówdzie „Dni polskiej szkoły", które są dniami triumfu dziatwy.

Melania Nestorowicz.

Rodzina Przewdzienkowskich woli „zagraniczne" nazwisko.

Jeden z czytelników polskich pism wychodzących w Ameryce przysłał do redakcji wycinek z pisma Bayonne Times, nr. z dnia 15 grudnia 1937 r., którego treść w przekładzie polskim brzmi następująco:

„Co znaczy nazwisko?"

Bronisław Przewdzienkowski, Kunegunda Przewdzienkowska, Joanna Przewdzienkowska, Henryk Konstanty Przewdzienkowski i Henryk Franciszek Przewdzienkowski wszyscy zamieszkali w Jersey City, N. J., wnieśli podanie do sądu o zmianę nazwiska na Nichols. Sędzia Thomas H. Brown udzielił im pozwolenia.

Katastrofa autobusu z robotnicami

KILKA KOBIET RANNYCH.

Autobus wiozący robotnice do fabryki Louis Nicol w Lomine, dojeżdżając do miejsca t. zw. „Pont Maudit" (przeklęty most) na terenie gminy Annay sous Lens, uderzył w tył wielkiego wozu ciężarowego, który nagle zahamował.

Wskutek silnego zderzenia cały przód autobusu został zniszczony. Kierowca został ciężko ranny. Przewieziono go natychmiast do szpitala w Lens, gdzie lekarze stwierdzili złamanie nogi i liczne obrażnia na całym ciele.

Wszystkie dziewczęta, wskutek zderzenia, zostały rzucone jedna na drugą. Kilka z nich doznało ran a mianowicie: Monika Klaskowska lat 18, ranna w nogę, Rozalia Fojcik lat 18 i jej sostra Teresa, lat 16, ranne zostały w twarz, Maria Surdykówna, lat 18, ranna w twarz, odwieziona została do szpitala, ale stan jej nie budzi obaw.

Policja prowadzi dochodzenia dla ustalenia odpowiedzialności za wypadek.

Pijany włóczęga zasztyletował niewinnego robotnika.

Pewien włóczęga w Caen (Francja) nazwiskiem Le Merlus, zranił w ubiegłym roku nożem jednego ze swoich kolegów. Jakkolwiek karany już kilkakrotnie Le Merlus dostał w sądzie lekką karę 6 miesięcy więzienia za tak poważne przestępstwo. Onegdaj Le Merlus wyszedł z więzienia i postanowił zemścić się na tych, którzy świadczyli w sądzie przeciw niemu. Oświadczył on mianowicie, że „głowa jego spadnie pod gilotyną", lecz przed tym zabije trzech swoich wrogów".

I groźbę swoją częściowo wykonał, ale miał fatalnego pecna. Po wypiciu większej ilości wina błąkał się po ulicach, gdy naraz spostrzegł jakiegoś człowieka, którego uważał za jednego z trzech swoich wrogów. Wyjął więc nóż z kieszeni i rzucił się na tego człowieka, zadając mu cztery ciosy. Człowiek ów ugodzony w serce padł martwy na ziemię. Natychmiast nadbiegli przechodnie, którzy przytrzymali Le Merlusa. — Miał on w kieszeni zakrwawiony nóż. Co do zabitego, to okazał się nim zupełnie niewinny człowiek, robotnik Mosca, który przechodził właśnie ulicą. Pijany Le Merlus pomylił się więc i zabił zupełnie kogo innego.

Mleko dla Królowej Wilhelminy i Księżny Julianny



Królowa Wilhelmina sprowadza codziennie mleko dla siebie i księżny Julianny ze swego majątku koło Hagi. Na zdjęciu kucharka zamku Soestdijk przywozi na rowerze mleko i śmietankę z dworca kolejowego do rezydencji.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 67

Kuźnica Ludwika Narbutta



Tablica pamiątkowa, która zostanie wmurowana w fasadę kościoła Ks. Ks. Pijarów w Lidzie dla uczczenia 75-lecia śmierci bohatera i wodza Powstania Styczniowego Ludwika Narbutta.

— Więc to był Korski! — wykrzyknęła, uderzając w dłonie. — Teraz wierzę, że pan nie był w „Elwirze"! Co za podobieństwo! A nieporozumienia, jakie z niego wynikły nie tylko mnie wyrządziły znaczną przykrość, ale zatruły wprost życie mojej kuzynce! Kocha się w Korskim i posądza go o przewrotność! Biedna Wandeczka!

Ponieważ Artur nie był poinformowany, ani kim jest Wandeczka, ani o przeżyciach sercowych swego sobowtóra, w krótkich słowach, powtórzyła mu wszystko.

— Trzeba jak najprędzej wyjaśnić tę sprawę! — rzuciła na zakończenie.

Ale, nasz bohater miał poważniejsze troski na głowie i śpieszno mu było podzielić się z Ziutą nieszczęściami, jakie go spotkały. Szczególniej, że postępowanie kierowniczki pracowni krawieckiej, gdy poznała prawdę o sobowtórach, zmieniło się całkowicie. Usiadła teraz blisko Darskiego na tapczanie i wyczuwał, że ma w niej z powrotem oddaną przyjaciółkę.

— Korski okazał mi wielką usługę, niestety wszystko zostało zmarnowane przez moją lekkomyślność, czy też niepojęty zbieg okoliczności! — począł opowiadać o ostatnich wypadkach.

Opowiadał teraz jak nudził się w pałacu i czuł się nieszczęśliwy, chcąc się koniecznie wykręcić z projektowanego małżeństwa ze Świtomirską. Dodawał sprytnie, że chciał koniecznie porozumieć się z Ziutką, lecz ta odrzucała wszelkie usiłowania pogodzenia. (W czasie tej części spowiedzi i gdy była mowa o Świtomirskiej na twarzy Ziutki zarysował się kilkakrotnie wyraz wielkiego zadowolenia). Powtarzał ,jak bronił się przed alkoholem i prawdopodobnie nie uległby pokusie, gdyby lokaj nie był mu nalał whisky w czasie obiadu, przez pomyłkę, co stało się powodem dalszych przykrości. Jak spotkał w małym barze Doda, upił się tam i wraz z nim pojechał do „Hadrii". Dalej co zaszło w „Hadrii", a później wyżycie w klubiku i ogromnej przegranej.

— Jestem ostatecznie skompromitowany! — wymówił z przygnębieniem, gdy zakończył swą spowiedź. — Nie martwię się o to, że zostało zerwane małżeństwo ze Świtomirską, ale wuj mi nigdy nie wybaczy formy, w jakiej to nastąpiło, z publicznym skandalem. Wszyscy widzieli mnie w „Hadrii" w stanie takim, że lepiej nie wspominać o tym... Prócz tego, właściwie powinien bym się pojedynkować z rotmistrzem, no i ta olbrzymia przegrana. Toteż Dodo oświadczył mi wyraźnie, że jeśli dobrowolnie nie zniknę, osadzą mnie w domu zdrowia..

Był przygotowany, że posłyszy wymówki z ust Ziutki. Lecz, to nie nastąpiło.

— Biedaku! — szepnęła tylko i lekko pogładziła go ręką po włosach.

— Nie mam pojęcia, co robić teraz...

Raptem w oczach Ziuty zaiskrzyły się błyski gniewu. Była daleko sprytniejsza od Darskiego.

— Ależ to jakieś z góry ułożone łajdactwo! — zawołała gwałtownie. Wszystko wydaje mi się podejrzane! Lokaj myli się i nalewa whisky? Dodo zjawia się w trzeciorzędnym barze, w którym nigdy nie bywa... Później wiezie cię nieświadomie przeszła na poufały ton — do „Hadrii" i twierdzi, że nie zauważył, że jesteś nieprzytomny? Podłe, wykręty! Zresztą, gdyby nawet tak było, pocóż cię ciągnął ze sobą do jakiejś potajemnej szulerni? Pijanego odwozi się do domu, a nie wiezie do klubu! Łajdacka intryga i w dodatku uszyta bardzo grubymi nićmi. Powinieneś był stale unikać Świtomirskiego, wszak to twój najgorszy wróg. A ty, uspokojony jego czułymi słówkami, dałeś się wciągnąć w pułapkę, niczym małe dziecko...

— Ziuteczko! — zawołał, mówiąc jej również po imieniu, gdyż zbliżyło ich jego nieszczęście. — Sam poczynam się tego domyślać i nabieram przekonania, że Dodo wraz z innymi ułożył tę sztukę, aby mnie skompromitować i odsunąć od spadku! Ale, co się stało, nie odstanie! Skandal pozostanie skandalem, a przegrana przegraną...

— Tego tak pozostawić nie można! — mówiła wzburzona. — Niesłychana podłość! Nie wierz zapewnieniom Doda — odgadywała prawdę — pragnie, żebyś uciekł z pałacu, aby wuj był ostatecznie przekonany o twojej winie, a później sam będzie nastawał na osadzeniu cię w domu zdrowia! Doskonale rozumiesz tę intrygę...

— Ziuteczko — powtórzył — co robić?

— Co robić? Odpowiedź nie łatwa! Pojmuję, że nie możesz opowiedzieć pierwszy wujowi o tej całej historii i o naszych podejrzeniach, gdyż nie przydałoby się to na wiele. Ale, jeśli nawet masz opuścić ordynację, to opuść ją z honorem, a nie tak, aby triumfowali twoi wrogowie i zamknięto cię w zakładzie dla obłąkanych. Och, gdybym była mężczyzną, wiedziałabym co robić! Z gardła wydarłabym weksle tym łotrom, a Dodowi dałabym taką naukę, że na przyszłość odechciałoby mu się podobnych sztuk. Aleś ty na to za słaby, za chory, mój biedaku

Taka tkliwość ogarnęła jej serce dla tego nieszczęsnego, bezwolnego, a w gruncie poczciwego wielkiego dziecka, jakim był Artur, który teraz tulił się do niej, zrozpaczony szukając ratunku, że aż łzy zakręciły się w jej oczach. Nie widziała już teraz przed sobą dziedzica wielkiej fortuny Horyńskich i nie imponował jej ani swym majątkiem, ani urodzeniem. Był jej bliższy i milszy właśnie ze swą słabością i wadami, a ona kobieta energiczna i stanowcza, która szła stale przebojami przez życie, czuła teraz wprost potrzebę zaopiekowania się nim. Zresztą, może czyniła sobie wyrzuty, że gdyby nie jej kaprysy, wcześniej porozumiałaby się z Arturem i nie doszłoby do tego wszystkiego.

— Rada ciężka! — wymówiła, po chwili milczenia, zastanawiając się nad sposobem wybrnięcia z tej tragicznej sytuacji. — Ale jakaś musi się znaleźć! A Korski! — zawołała raptem z przebłyskiem nadziei. — Gdyby zwrócić się do Korskiego? Tak doskonale występował w twojej roli, może teraz również potrafi coś zaradzić!

— Czy zechce? — z powątpiewaniem zapytał Artur.

Już przedtem myśl o Korskim przychodziła mu do głowy, ale wstydził się swego sobowtóra. Po obietnicach uroczystych, jakie mu złożył, iż będzie się zachowywał należycie, nie należało do przyjemności przyznać się obecnie do wszystkiego. Korski mógł powziąść słuszny żal do niego, że zmarnował tyle wysiłków i przez karygodną lekkomyślność stracił nadzieje na ogromną fortunę.

— Czy zechce? — powtórzył, wyjaśniając Ziucie swe wątpliwości. — Będzie oburzony i pocznie mi robić wymówki... Mam nawet list Korskiego i jego adres w Łodzi! — sięgnął do kieszeni, gdyż pismo, nadesłane przez sobowtóra nosił przy sobie w portfelu. — Ale, krępuję się....

— W Łodzi? — podchwyciła. — Bawi tam, gdzie Wandeczka? Ciekawe, czy się zetknęli? Krępujesz się zwrócić do niego, sądząc, że po raz drugi nie zechce ci dopomóc?

— Tak!

— Ja tam pojadę! — raptem powzięła postanowienie.

— Ty?

— Mam wrażenie, że go przekonam! Użyję pewnych dodatkowych argumentów. Szczególniej, jeśli nie pogodził się z Wandą

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Z okazji zjazdu przewodniczących komisji regionalnych planów zabudowania otwarta została wystawa prac Biura Pomiarów i Zabudowy miast województwa warszawskiego. Ma ona za zadanie przedstawienie dorobku w zakresie planowania zabudowy miast znajdujących się na terenie województwa.

* * *

Zamiana napięcia w prywatnych instalacjach elektrycznych ze 120 na 220 volt rozpocznie się już od połowy lutego. Wymiana obejmie najpierw, dzielnice na Mokotowie, Pragę i w dalszych etapach śródmieścia Warszawy. Czynności te potrwają około 3 lat.

* * *

Wydział Opieki Społecznej i zdrowia publicznego zarządu miejskiego m. st. Warszawy przyzna trzy nagrody dla lokajów z zapisu ś. p. Józefa Zacharkiewicza, za wieloletnią, nienaganną służbę w jednym miejscu u stałych mieszkańców m. st. Warszawy.

* * *

Z inicjatywy Ośrodków Zdrowia i Opieki otwarte będzie w tych dniach kąpielisko przy ul. Leszno, zaopatrzone w komorę dezynfekcyjną, przede wszystkim dla osób korzystających z opieki Ośrodków.

* * *

Towarzystwo Ogrodów Jordanowskich zorganizowało na terenie wszystkich szkół zbiórkę makulatury, tubek cynowych i skórek pomarańczowych przy poparciu kuratorium i inspektoratu szkół powszechnych. Towarzystwo w tym celu usprawniło i dostosowało transport do szybkiego i częstego odbioru makulatury. Skórki pomarańczowe odbierają gońcy codziennie. Praca ta jest ważna z tego względu, że w chwili obecnej przy nastawieniu państwa na osiągnięcie maksymalnej samowystarczalności gospodarczej, szczególniejszego znaczenia nabiera zbiórka odpadków dotychczas bezpowrotnie marnujących się w śmietnikach i paleniskach.

Szabla na kilimie.

Wojenna epopeja Łodzi.

W ostatnich dniach stycznia br. ukaże się na półkach księgarskich wydana przez księgarnię S. Seipelt, Łódź Piotrkowska 47, nowa praca red. **Stanisława Rachalewskiego,** b. ułana-ochotnika 203 p. ułanów, autora „Baśni i legendy Łodzi", p. t. **Szabla na kilimie** ze szwadronami 203 pułku ułanów w r. 1920 poświęcona ochotnikom z Łodzi i województwa łódzkiego. Dominantą książki są dzieje 203 pułku ułanów-ochotników zarówno w katedrze w Kaliszu, jak i na froncie w czasie całej kampanii wojennej. Są to wspomnienia autora, uczestnika tych walk, osnute na przeżyciach własnych, ułanów podoficerów i oficerów pułku.

Na kartach książki przewijają się wszystkie warstwy Łodzi — młodzież szkolna, robotnicy, rzemieślnicy, inteligencja, przemysłowcy — piękną też kartę posiada tu ziemiaństwo województwa łódzkiego. Czytelnik znajdzie w „Szabli na kilimie" siebie, swych najbliższych — braci, ojców, przyjaciół i znajomych, tych, którzy poszli w bój o Polskę, tych, którzy z wojny powrócili i tych, których upodobała sobie żołnierska śmierć na polach chwały.

„Szabla na kilimie" treścią swą obejmuje Kalisz, Łęczycę, Sieradz, Łask, Zduńską-Wolę, Błaszki, Tuszyn, Kutno Konin, Koło, a następnie omawia kampanię ciechanowską oraz marsz za Bug Horyń, Styr, i Słucz.

Książka ozdobiona została 25 fotografiami dowódców, oficerów i ułanów-ochotników 203 pułku. Zawiera około 1000 nazwisk. Wydana została starannie, w formacie ósemki, liczy 180 stron.

Cena książki **zł 4,50**, z przesyłką pocztową zł 5.

Krateczki.

WOJNA W OWOCARNIACH.

Łagodna konkurencja.

Francuzi, którzy mimo nieustających przesileń gabinetowych, nie mają widocznie poważnych zmartwień, wynaleźli „epokowy", nadzwyczajny wynalazek, na który czekała zapewne cała ludzkość: budzik, który jednocześnie jest automatycznym aparatem grzejnym wody do golenia i kawy do picia. Nastawiasz, bracie, na ten przykład budzik na godzinę siódmą rano. Pięć przed siódmą zaczyna się grzać woda do golenia, o siódmej budzik wydzwania się ze snu, pięć po siódmej jesteś ogolony, dziesięć po siódmej z budziku - cuda leje się do filiżanki gorąca czarna kawa. I wszystko to za jedne... parę tysięcy franków.

Co prawda gość, który może wydać poważną sumę na cudowny budzik z pewnością ma w domu jakąś służebnicę, która go i obudzi, i zagrzeje wodę do golenia, i poda kawę czarną lub białą z bułeczką, ale to już wynalazcy nie obchodzi. Taki budziczek przydałby się człowiekowi skromnemu, który nie ma forsy, który musi sam się obudzić, sam się ogolić i sam sobie przygotować śniadanie, i który za sto franków mógłby budzik kupić a za 10 tysięcy franków nie może kupić — ale to również wynalazcy nie obchodzi.

Grunt, że wynalazek jest. Jeżeli jednak już takie piękne wynalazki z czarną kawą i wodą do golenia robimy, to należałoby je jeszcze bardziej udoskonalić. O siódmej z minutami więc leci woda do golenia, po następnych dziesięciu minutach, leci czarna kawa, a na zakończenie z cudownego budzika powinien jeszcze wylecieć banknocik stufrankowy, żeby gość miał z czego żyć. Jeśli wynaleziono taki automat kupię go, nawet za dziesięć tysięcy, z gwarancją naturalnie, że nie zepsuje się po kilku dniach. Bo ostatecznie ja sam podejmuję się wynaleźć taki automat, który będzie codziennie o godzinie siódmej minut piętnaście wyrzucał banknot dwudziestozłotowy. Cena automatu pięć tysięcy złotych. Tylko, że po miesiącu automat zepsuje się. Bowiem włożę sam do niego 30 banknotów dwudziestozłotowych, w ciągu miesiąca codziennie jeden banknot będzie się wysuwać, w ciągu miesiąca więc będzie mnie ta zabawa kosztowała 600 złotych. Ponieważ koszta aparatu wyniosą, powiedzmy 400 złotych, a będę brał od klienta pięć tysięcy, więc zarobię jeszcze na czysto 4000 złotych. Ostatecznie więc, dla przyjaciół i znajomych mój automat będzie się psuł dopiero po dwóch miesiącach.

Wszelkie reklamacje przyjmuje się w ciągu dwóch tygodni od daty kupna.

Jest jeszcze wiele pięknych wynalazków do wynalezienia. Naprzykład: kalosze - parasol. Bardzo ładny wynalazek. Gość, który wkłada kalosze naciska mimowoli sprężynkę, dzięki której nad głową otwiera się parasol. Mogą być także wynalazki aparatów czułych na fale głosowe. Naprzykład taki aparat: gość mówi do jakiejś madamy: o pani, kocham cię namiętnie! I w tym samym momencie fale głosowe wprawiają w ruch aparat, powodujący, że z kieszeni gościa wyskakuje portfel i spada na kolana jego ukochanej. Skutek gwarantowany. Fotele - łóżka już są, ale dla niektórych urzędów należałoby jeszcze wynaleźć krzesła - kozetki. Ma biedak spać na krzesełku, w niewygodnej pozycji siedzącej, niechaj się już lepiej prześpi na kozetce.

IZAK.

Przy jednej ulicy, tuż obok siebie, posiadali małe owocarnie: Izak Goldenstein i Abram Wolfberg. Wolfberg życzył Goldensteinowi nagłej śmierci, Goldenstein Wolfbergowi ładnego szlaczku, któryby go szybko trafił.

Tak sobie żyli Izak i Abram, w ciągłej nienawiści i kłótni. Izak opowiadał klientom Abramka, że Abramkowe owoce są zatrute, Abram wmawiał klientom Izaka, że Izakowe owoce są nadgniłe i szkodliwe.

Zdarzyło się, że pewnego dnia jakiś klient zamierzał na oczach Wolfberga wejść do sklepu Goldensteina. Wolfberg tego ścierpieć nie mógł, wybiegł i wciągnął klienta do siebie. Tego znowu nie mógł ścierpieć Goldenstein, wleciał w ślad za klientem do sklepu Abrama i pobił go.

Sąd skazał Izaka Goldensteina na trzydzieści złotych grzywny lub pięć dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—ooo—

Wylew Prosny

Woda zalała drogi i pola.

Z Kalisza donoszą:

Poziom wody na Prośnie wzniósł się do niebywałych rozmiarów.

W miejscowości Piwonice — żydów rzeka wystąpiła z brzegów i zalała zasiewy gromady Piwonice, Żydów, Lis i Józefów.

Ponadto woda wdziera się na szosę Lis — Piwonice, co grozi przerwaniem komunikacji autobusowej na tej linii.

W zagrożonych miejscowościach wystawiono posterunki, które strzegą mostów.

Po otworzeniu zapory przy starej elektrowni, poziom wody od tego miejsca podniósł się do tego stopnia, że zalana została łączka koło gimnazjum im. Tad. Kościuszki.

W innych punktach miasta na razie wylew Prosny nie zagraża, chociaż poziom wody stale się podnosi.

Obok stadionu woda zalała mostek, a ul. Rzeczna i wieś Rajsków są odcięte od miasta.

Dopływ Prosny, rzeka Swędrnia, zalała przybrzeżne łąki, jednakże większych szkód nie wyrządziła.

Na taki wysoki poziom wody w rzece Prośnie wpłynęła nagła odwilż i znaczne z tego powodu spływy z okolicznych pól.

Według teoretycznych obliczeń, jest to prawdopodobnie kulminacyjny punkt tak wysokiego poziomu wody, o ile nie spadną większe deszcze lub śniegi.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 20 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży — z Wilna
16.15 Nasze tańce — w wykonaniu orkiestry mandolinistów — z Katowic
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Działalność naukowa prof. Odo Bujwida
17.15 Recital skrzypcowy
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 W setną rocznicę urodzin Jana Lama
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert orkiestry w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego — ze Lwowa
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.45 Fragment z poematu „Anhelli" — Juliusza Słowackiego (w 100-lecie poematu)
22.00 Koncert kameralny
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego,

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka salonowa — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Recital wiolonczelowy — z Krakowa
18.40 Nowości techniczne
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

PIĄTEK, 21 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Pieśni Niewiadomskiego w wykonaniu Stanisławy Argasińskiej — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Jak pracują nasze mamy? Nauczycielka — audycja dla dzieci starszych — z Wilna
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Kwintet solowy — z Poznania
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Pracownice igły i nożyc — pogadanka
17.15 Francuska muzyka operetkowa od Lecocq, po dzień dzisiejszy — płyty
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Uczmy się polskich tańców — lekcję prowadzi Lucjan Wajszczuk
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Słuchowisko pt. „Pretendenci do tronu" — dramat Henryka Ibsena (z Łodzi)
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej oraz Aleksandra Unińskiego (fortepian)
W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Płyty — z Warszawy
14.00 Fantazje operowe — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka — z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
17.15 Muzyka z płyt — z Warszawy
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Recital śpiewaczy Edmunda Reinholda — tenor
18.40 Ochrona ogródków w miastach w okresie zimowym — pogadanka
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

ŚWIĄTECZNY NASTRÓJ W DNI POWSZEDNIE.

Sztuka to niełada wprowadzić świąteczny nastrój w powszedni dzień. A jednak można to osiągnąć. Niech Pani postawi na stole ładną paterę, napełnioną złocistymi, smacznymi grejpfrutami. Cel już osiągnięty. Pokój promienieje świątecznym nastrojem. A teraz poczęstujmy domowników tymi owocami. Zagości humor i dobry nastrój.

Dziś rozpoczyna się zbiórka ofiar w biurach, urzędach, sklepach, na ulicach... Nie odmawiaj kwestarzom ofiar na pomoc dzieciom bezrobotnych.

Znowu wypadek

wskutek zjeżdżania na poręczy.

Z Zawiercia donoszą:

W Zawierciu w Domu Udziałowym przy ul. 3 Maja nr 1 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 11-letni zawiercianin, Zdzisław Wspaniały, zamieszkały przy rodzicach przy ul. Jasnej 4.

Dnia tego około godziny 6-ej wieczorem Wspaniały z paru swymi rówieśnikami urządził sobie w korytarzu domu pomysłową zabawę, zjeżdżając z poręczy schodów.

W chwili, gdy przyszła na niego kolej wsiadł on na poręcz na drugim piętrze. Zaledwie ruszył z miejsca, przechylił się i runął na dół, doznając silnych ogólnych potłuczeń.

W stanie groźnym przewieziono nieszczęśliwego chłopca do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

—ooo—

M. ROMEFORT.

POETA.

Leontyna zawsze marzyła o zaślubieniu poety.

Niestety los, zamiast romantycznego życia, o którym śniła, zgotował jej cichą i monotonną egzystencję u boku męża, nieco może za starego, lecz troskliwego, kochającego i bogatego.

Kamil nie widział świata po za nią i... swoim ogrodem.

Cały czas spędzał na hodowaniu przepięknych róż, regulowaniu temperatury w szklarniach i polewaniu klombów.

Egzaltowanej młodej żonie wydawał się śmiertelnie nudny, pomimo to jednak przez pierwsze dziesięć lat była dla niego towarzyszką życia bez zarzutu. Z rezygnacją słuchała ustawicznego szczęku sekatora, na przemian z szumem wody, spływającej z polewaczki.

Zagorzały ogrodnik w stosunku do żony okazywał tę samą pieczołowitość, co wobec roślin: pilnował, aby w salonie, zastawionym bukietami, w którym przebywała, nie było ani zbyt ciepło, ani zbyt chłodno, lękał się dla niej zarówno przymrozków, jak upalnego słońca i, podobnie jak palmom w drewnianych skrzyniach, według kalendarza wynoszonych na powietrze i z powrotem wnoszonych pod dach, kazał jej żyć metodycznie z oczami, utkwionymi w barometr i kwadry księżyca.

Pozostawała tak długo uwięziona między czterema murami ogrodu małżeńskiego, równie niewinna, jak pnące się dokoła okien glicynie, lecz równie, jak one, rada wyjrzeć do innych ogrodów, gdzie róże rosną nie strzyżone wśród wysokich traw i gdzie nikt równiutko nie posypuje dróżek żółtym piaskiem.

Ogrody takie widuje się przeważnie tylko w snach lub w poematach, toteż Leontyna zaczytywała się bez wyboru wszelkimi możliwymi wierszydłami, jakie jej w ręce wpadły.

Wyobraźnię jej kołysały rymy, opiewające: „śpiew słowiczy", „wierne kochanie", „tęsknotę", „łzy" i „żal", i długo zawsze po zamknięciu książki wzdychała:

— Takiego męża mi było potrzeba!..

Wszystko pozostałoby w sferze niziszczonych snów, gdyby Armand Ebrard, osławiony poeta salonowy i pożeracz serc niewieścich, nie był nagle stanął na jej drodze.

Zdarzyło się, że Kamilowi wypadło wziąć bilety na koncert na powodzian. Leontyna ucieszyła się tak bardzo, że chociaż Kamil na razie nie zamierzał wcale się wybrać, postanowił nie odmawiać żonie tej przyjemności.

Jedni z pierwszych weszli na salę i zajęli miejsca przy estradzie

Po produkcjach muzycznych zapowiedziano recytacje „znakomitego poety Armanda Ebrard'a".

Serce Leontyny zabiło jak młotem.

Pożerała oczami postać młodziana z rozwianym włosem i czarnym fontaziem, nonszalancko opartego o fortepian.

Łowiła chciwie każdą sylabę patetycznych jego utworów i zamierała z zachwytu.

Gdy po hucznych oklaskach spiżowym głosem, skandując każde słowo, rzucił światu swoje „Credo":

„Wierzę w miłość, kroczącą dumnie z podniesionym czołem..."

Leontyna straciła głowę.

Nazajutrz uciekła z domu

Dowiedziawszy się adresu wieszcza, wbiegła do odnajmowanego przez niego pokoju.

— Jestem twoja, twoja na wieki! — łkała na jego piersi. — Weź mnie z sobą! Nie mogę dłużej żyć z moim mężem. Ten człowiek nigdy mnie nie rozumiał... Zawsze szukałam poezji!

Długowłosy Armand, zdziwiony bezgranicznie, bez szemrania jednak przygarnął szukającą u niego ratunku „nieszczęśliwą".

Pierwsze dni były czarowne.

Z obawy przed pościgiem mściwego męża trzeba się było ukrywać w hotelach pod przybranym nazwiskiem, na peryferiach i za miastem. Wychodziło się wieczorem, ukradkiem, przy świetle księżyca.

W nocy, na balkonie, wpatrzona w gwiazdy, Leontyna po sto razy słuchała dla niej tylko wygłaszanego „Creda":

„Wierzę w miłość, kroczącą dumnie, z podniesionym czołem..."

Im większy ją ogarniał lęk, tym wyżej poeta wyrastał w jej oczach ponad tłum zwykłych ludzi.

Niestety upojenie trwało krótko, zbrakło mu bowiem głównej podniety: Leontyna przestała się czuć bohaterką romansu. Hodowca róż okazał się filozofem i wcale nie myślał jej szukać, ani tym bardziej siłą sprowadzać.

Romantyczni kochankowie wrócili do Paryża.

Na tle drobiazgów codziennego życia poeta dziwnie niepoetycznie się przedstawiał.

Rozkochanej młodej kobiecie z każdym dniem szerzej otwierały się oczy. „Bohater" jej był skąpy, samolubny i zajęty pielęgnowaniem cennego zdrowia.

Okładał się kataplazmami, owijał flanelą, łykał pigułki i smarował maściami, narzekając na co raz to inne, urojone bóle.

Przez pewien czas Leontyna wmawiała w siebie, iż pełni wzniosłe funkcje samarytanki przy geniuszu, lecz prędko jej się to sprzykrzyło.

Siłą kontrastu obudziła się w niej tęsknota za dobrym, kochającym Kamilem i ślicznym tchnącym zapachem róż ogrodem.

Pewnego dnia napisała do męża długi list, pełen skruchy. Ale nie otrzymała odpowiedzi. Uważał widocznie, że nie dostatecznie jeszcze została ukarana.

Upokorzyła się, posyłała list za listem, błagając o przebaczenie, zapewniając, że woli umrzeć, niż dalej żyć z tym człowiekiem.

„Tym człowiekiem" stał się teraz poeta!

Ukrywała się przed nim z pisaniem. Wyobrażała sobie, że nie mógłby już żyć bez niej. On tymczasem znużony idyllą, marzył o odzyskaniu dawnej swobody.

Kamil, uznawszy, że pokuta jest odbyta z radością w sercu przygotował dom na przyjęcie marnotrawnej żony.

Ona, bojąc się zemsty wieszcza, zaaranżowała formalne porwanie własnej osoby.

Pewnego wieczora, gdy Armand w nowym fontaziu, na raucie w ratuszu, wygłaszał z zapałem swoje „Credo", wskoczyła drżąca do taksówki, w której mąż czekał za rogiem.

Szczęśliwa, wróciła do swego domu i ogrodu, raz na zawsze uleczona z marzeń o nadziemskim szczęściu zostania żoną poety..

Tł. Kw.

SPORT.

CHMIELEWSKI ZAWODOWCEM?
Klub I.K.P. nic nie wie
o podobnym planie.

W Warszawie rozeszła się sensacyjna wiadomość o zaangażowaniu najlepszego boksera polskiego Henryka Chmielewskiego, łodzianina przez jednego z menażerów amerykańskich, Courleya, do obozu zawodowców.

Podobno pertraktacje przeprowadzane były za pośrednictwem znanego mistrza zapaśniczego Stanisława Zbyszka-Cyganiewicza. Cyganiewicz udzielił nawet na ten temat wywiadu dziennikarzom warszawskim, zapewniając, że sprawa posunęła się już tak daleko, iż Chmielewski z początkiem lutego br. ma wyjechać do Stanów Zjednoczonych, gdzie otrzyma od Courleya miesięczną gażę 3000 dolarów miesięcznie.

O kuszeniu podobnymi ofertami Chmielewskiego mówiło się przed paru laty już dość dawno. Już wówczas miał działać Cyganiewicz, jednak łodzianin oparł się ponętnym propozyciom. Po tym przyszła służba wojskowa, sprawa więc zawodowstwa wyjazdu za ocean odpadła. W Łodzi roku ubiegłym widzieliśmy w czasie turnieju zapaśniczego keczerów, jak Stanisław Zbyszko - Cyganiewicz często przebywał w towarzystwie Chmielewskiego. Czy to były pertraktacje, czy zwykła zażyłość trudno dziś ustalić.

Dzisiaj rozmawialiśmy z p. M. Sikorskim przewodniczącym komisji sportowej Zarządu Klubu IKP, którego zawodnikiem jest Chmielewski od początku swej kariery. Jest wychowankiem tego klubu, w którym jako 16-letni chłopiec włożył już po raz pierwszy rękawice bokserskie, aby pod kierunkiem Tomka Konarzewskiego już w pierwszym roku swych startów stać się znanym.

P. M. Sikorski zapewnia nas, że władzom klubu nic nie jest wiadomem o sensacyjnym projekcie Chmielewskiego. Co prawda chłopiec ten jeszcze przed paru laty chciał klub opuścić, rozsądek jednak wziął górę i Chmielewski został wierny barwom IKP. Pracując w fabryce I. K. Poznański, która opiekuje się klubem IKP. Chmielewski znalazł spokojny chleb i może stać się pożytecznym człowiekiem, a nie wykolejeńcem, który po krótkiej karierze bokserskiej zawodowca mógłby się znaleźć na bruku.

Otrzymał również opiekę Państwowego Okręgowego Urzędu W. F. i P. W., który czynił wszystko, aby Chmielewski miał należytą pomoc lekarską.

Gdyby Chmielewski istotnie miał przejść do obozu zawodowców, którą to wiadomość dotychczas się jeszcze nie potwierdziła, postąpiłby bardzo lekkomyślnie, rzucając pracę w fabryce, aby pójść na kręte i niebezpieczne ścieżki profesjonalizmu w którym tylko nieliczna garstka zrobiła materialną karierę.

—ooo—

Sukces polskich hokeistów
Doskonała gra całegó zespołu

W środę wieczorem rozegrany został w Bernie międzypaństwowy mecz hokejowy Polska- Szwajcaria, Polacy odnieśli duży, chociaż zupełnie niespodziewany sukces, bijąc Szwajcarów 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Spotkanie wywołało znaczne zainteresowanie i zgromadziło przeszło 5,000 widzów.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Szwajcaria— bramkarz Kuensler, obrońcy— Badrut i Keller, pierwszy atak —Herbert Kessler, Lohrer, Harry Kessler, drugi atak — Ernst, Torriani, Dalmayer.

Polska: bramkarz Stogowski, obrona Kasprzak, Ludwiczak, pierwszy atak — Marchewczyk, Wołkowski, Burda, drugi atak— Michalik, Zieliński, Król.

U Polaków wszyscy grali doskonale, tak że trudno kogoś specjalnie [illegible]. Ataki zostały dobrze zestawione, przy czym Michalik dostrajał się dobrze do reszty zawodników.

TEAM POLSKI GROMI WENGEN 8:0.

Jak wiademo Polacy mieli rozegrać we wtorek mecz hokejowy z reprezentacją miasta Wengen. Mecz nie doszedł do skutku ze względu na odwilż. Tymczasem w środę rano chwycił mróz i miejscowa reprezentacja wyraziła chęć rozegrania treningowego spotkania z Polakami przed wyjazdem do Berna. Polacy zgodzili się na to. Mecz przyniósł naszym hokeistom wysokocyfrowe zwycięstwo w stosunku 8:0 (3:0, 3:0, 2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Michalik i Staniszewski (po 2), Zieliński, Burda, Wołkowski i Król (po jednej).

Z Berna Polacy udają się do Davos, gdzie rozegrają mecz z miejscową reprezentacją.

—ooo—

Reprezentacja narciarska Polski
na zawody w Garmisch.

Polski Związek Narciarski ustalił już skład drużyny która będzie reprezentowała Polskę na Międzynarodowym Tygodniu Sportów Zimowych w Garmisch-Partenkirchen.

Do kombinacji klasycznej zgłoszono: Bronisława Czecha, Stanisława Marusarza i Mieczysława Wnuka.

Do biegu otwartego na 18 km.: Mieczysława Wnuka, Bronisława Czecha, Tadeusza Wowkonowicza, Józefa Matusznego, Stanisława Karpiela i Edwarda Nowackiego.

Do otwartego konkursu skoków: Stanisława Marusarza, Bronisława Czecha i Mieczysława Wnuka.

Do kombinacji alpejskiej: Bronisława Czecha i Stanisława Marusarza.

Ogółem do Garmisch wyjeżdża 7-u polskich narciarzy.

—ooo—

Polska walczy w drugiej grupie
Mistrzostwa świata w tenisie stołowym.

W poniedziałek dnia 24 stycznia rozpoczną się w Londynie mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Mistrzostwa rozegrane zostaną drużynowo i indywidualnie w grupach męskiej i kobiecej. Polska bierze udział jedynie w rozgrywkach męskich. Reprezentacja składa się z 5-ciu zawodników. Wchodzą do niej wicemistrz świata Erlich, Schiff, Rojzen, Osmański i Czernichowski. Kapitanem drużyny polskiej jest p. Koliweszko.

Przyjeżdżają do Londynu w sobotę po południu. Erlich. który bawi obecnie we Francji, przyłączy się do naszej drużyny już w Londynie.

Rozgrywki panów odbywać się będą w dwóch grupach.

W pierwszej grupie walczą Węgry, Belgia, Czechosłowacja, Egipt, Jugosławia, Francja, Holandia i Litwa.

Polska wylosowała drugą grupę w skład której wchodzą: Anglia, Walia, Łotwa, Austria, Irlandia, Ameryka i Niemcy.

Pierwszego dnia tj. w poniedziałek, dnia 24 bm. Polska gra kolejno z Łotwą, Irlandią i Austrią, w drugim dniu walczymy kolejno z Ameryką, Niemcami i Anglią, wreszcie trzeciego dnia spotkamy się z Walią.

W czwartek odbędą się finały pomiędzy zwycięskimi drużynami każdej grupy.

Rozgrywki indywidualne rozpoczną się w środę, dnia 26 bm. pierwszego dnia Erlich walczy z mistrzem Ameryki Schiffem.

POCHOPIN OSIADŁ W ŁODZI
a Koczewski powrócił ze Skarżyska.

Jak się dowiadujemy, piłkarz Amatorskiego Klubu Sportowego Pochopin (lewoskrzydłowy) dostał już pracę w Łodzi.

Obecnie kierownictwo sekcji piłki nożnej ŁKS-u zabiega o zwolnienie Pochopina u Zarządu AKS. Podobno delegat ŁKS na walnym zebraniu Ligi w dniu 15 bm. w Warszawie otrzymał ustne zapewnienie od przedstawiciela AKS, że Pochopin zwolnienie otrzyma.

Koczewski (ŁKS), o którego utratę obawiano się w związku z jego wyjazdem do Skarżyska, gdzie otrzymał posadę w zakładach „Granat", powrócił do Łodzi znalazłszy pracę w Elektrowni łódzkiej. Koczewski jest absolwentem pabianickiej szkoły rzemieślniczej, jest więc fachowcem.

Czy z Łodzi ktoś pojedzie
na harcerskie mistrzostwa narciarskie?

Zbliża się termin harcerskich mistrzostw narciarskich, organizowanych na zlecenie Głównych Kwater Harcerek i Harcerzy w dniach 11, 12 i 13 lutego przez Harcerski Klub Narciarski w Katowicach.

Zawody narciarskie odbędą się w Zwardoniu, przy czym program ich przewiduje następujące konkurencje: bieg na 4 i 8 km dla harcerek, bieg 9 i 12 km dla hercerzy, harcerski bieg zespołowy z przeszkodami dla harcerek i harcerzy, kombinację alpejską i skoki.

Zgłoszenia do zawodów w Zwardoniu należy nadsyłać do dnia 4 lutego pod adresem: Harcerski Klub Narciarski, Biuro Zawodów, Katowice, ul. Francuska 12.

Sezon protestów
W POLSKIM ZWIĄZKU PŁYWACKIM.

Komisja sportowa Polskiego Związku Pływackiego rozpatrywała dwa protesty. Pierwszy dotyczył wyniku sztafety pań na mistrzostwach Polski w Bielsku, wygranej przez Hakoah. Przeciwko orzeczeniu sędziów odwołał się AZS, powołując się na fallstart Hakoahu, który zresztą stwierdzili sędziowie i dlatego nie uznali rekordu Hakoahu.

Komisja sportowa przyznała słuszność AZS-owi i odebrała pierwsze miejsce Hakoahu na rzecz akademików.

Drugi protest zadecydował o pozostaniu w lidze KSZO i spadku Makabi. Wszystkie mecze Makabi zostały zweryfikowane jako walkowery za grę w czasie zawieszenia, spowodowanego niepłaceniem składek.

Makabi w odwołaniu swym powoływała się na to, że i inne kluby miały zaległości finansowe i że o walkowerach dowiedziała się dopiero po zakończeniu mistrzostw.

Komisja sportowa protest Makabi odrzuciła i w motywach przewodniczącego, sędziego Semadeniego zaznaczyła, że fakt, iż inne kluby również nie płaciły składek nie może mieć znaczenia, gdyż komisja nie wchodzi w motywy postępowania PZP.

Sport w kilku słowach.

— Jak już podawaliśmy Zw. Pol. Pływackiego powierzył Łodzi organ. zimowych mistrzostw pływackich Polski. Zawody te odbędą się w dniach 5 i 6 marca b. r. w pływalni Polskiej YMCA.

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki organizuje w początkach lutego w Łodzi w basenie YMCA międzyokręgowy mecz pływacki Łódź — Pomorze. Pertraktacje ze związkiem pomorskim są już na ukończeniu i pierwszy występ pływacki Pomorza w naszym mieście dojdzie niechybnie do skutku.

Jak się dowiadujemy, odwołany przyjazd reprezentacji zapaśniczej Królewca na mecz z Łodzią w dniu 23 b. m., dojdzie do skutku w miesiącu marcu. Zapaśnicy Królewca przyjadą na 5 i 6 marca. przy czym jeden mecz rozegrają w Pabianicach, a jeden w Łodzi.

— Ukazały się w warszawskiej prasie wiadomości, jakoby Pisarski zamierzał ponownie przenieść się do Warszawy i wstąpić do Okęcia. Pisarski jednak stanowczo zaprzecza tym wiadomościom i nie ma wcale zamiaru zmieniać barw klubowych. Również i kierownictwo sekcji pięściarskiej Geyera zaskoczone jest tymi wiadomościami, utrzymując, że są one zupełnie bezpodstawne.

— W składzie reprezentacji Warszawy na mecz bokserski z Łodzią w dniu 23 b. m. zaszła zmiana w wadze półśredniej, gdyż zamiast Kolczyńskiego, który uległ kontuzji na meczu Polska—Włochy, wystąpi Błażejewski. Przeciwnikiem Błażejewskiego będzie Ostrowski. Przed rozpoczęciem meczu międzymiastowego Łódź — Warszawa odbędą się finały mistrzostw bokserskich młodzików w wagach koguciej i piórkowej. W finale wagi koguciej walczyć będzie Stolecki (Sokół) z Adamiakiem (Zjednoczone), w finale wagi piórkowej Olejnik (Wima) z Rakoczem (Bar Kochba).

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 20-ej w sali K. P. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 towarzyski mecz bokserski kombinowanych drużyn K. P. Zjednoczone i Hakoahu. W programie meczu siedem walk. K. P. Zjednoczone wystawią drużynę złożoną z następujących zawodników (od wagi muszej do półciężkiej): Czarnecki, Adamiak, Michalak, Osmolak, Szczapiński, Konopczyński i Bystry.

Dziś o godz. 20-ej odbędzie się w sali Teatru Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 propagandowy mecz dla żołnierzy między kombinowanymi zespołami Geyera i Sokoła.

W Łodzi trwa obecnie okres walnych zebrań: w dniu 30 b. m. odbędzie się walne zebranie ŁKS-u, 6 lutego — Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, 13 lutego — Łódzkiego Okr. Zw. Piłki Ręcznej i 20 lutego — ŁOZK.

W ZIMIE WYKŁADY
prowadzi sekcja piłkarska U. T.

Sekcja piłki nożnej Klubu Sportowego Union-Touring za naszym pośrednictwem zawiadamia wszystkich członków że w piątek dnia 21 bm o godz. 20 w lokalu klubu przy ul. Pierackiego 17 odbędzie się odczyt na temat: „Godzina instrukcji piłki nożnej" Prelekcję oraz dyskusję z nią związaną poprowadzi p. Leon Izrael.

Obecność członków sekcji obowiązkowa.

NIE CHCĄ PUŚCIĆ KRZYKA
Z K.S. BRYGADY.

Reprezentacyjny bramkarz polski — Krzyk z Brygady częstochowskiej, który od dłuższego czasu przebywa na Śląsku, opuszcza Śląsk, ponieważ nie otrzymał zwolnienia z Brygady.

Krzyk miał grać w drużynie Dębu w Katowicach. Dąb, jak widać z powyższego, usilnie zabiega o nowych graczy, chcąc w przyszłym roku awansować do Ligi.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO
Łódź — Powiat.

Na terenie Powiatu Łódzkiego poszczególne oddziały Z. S. w czasie świąt Bożego Narodzenia urządziły w zakresie własnym tradycyjny opłatek na który oprócz członków Z. S. wzięli udział zaproszeni goście i rodziny.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje oddział Z. S. Widzew - Wieś gdzie uroczystość ta wypadła imponująco i była połączona z wręczeniem upominku byłemu prezesowi i założycielowi tego oddziału p. Szydłowskiemu. Jako założyciel i kilkoletni prezes wykazał dużo inicjatywy i poświęcenia. Po przemówieniach pp. Gerynga, Szydłowskiego oraz Komendanta PP. w Andrzejowie uroczystość zakończono wspólną fotografią, śpiewaniem kolend i pieśni żołnierskich.

* * *

W związku z 75 rocznicą powstania styczniowego jakie obchodzić będzie cała Polska w dniach 22 i 23 stycznia komendant Związku Strzeleckiego Łódź-Pow. ppor. B. Fiedotjew wydał specjalny rozkaz do podwładnych mu oddziałów Z. S. Powiatu by na wszystkich szczeblach organizacyjnych wystąpiły z inicjatywą uroczystych obchodów na swych terenach. W dniu 22 stycznia br. w miejscach historycznych oddziały Z.S. zaciągną warty honorowe.

BACZNOŚĆ PEOWIACY!

Zarząd Koła Związku Peowiaków w Łodzi w związku z 75-letnią rocznicą Powstania 1863 r. wzywa swych członków do przybycia na zbiórki:

W sobotę dnia 22 stycznia b. r. o godz. 17,30 przy sarkofagu Powstańców na Starym Cmentarzu Katolickim, i w niedzielę dnia 23 stycznia b. r. o godz. 9,15 przed Katedrą św. Stanisława Kostki.

Obecność obowiązkowa. Nakrycie głowy — maciejówka

Zarząd.

DO b. UCZESTNIKÓW POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO.

Na terenie Łodzi zorganizował się komitet organizacyjny Związku Powstańców Wielkopolskich z roku 1918—1919. Związek ten obejmuje swym zasięgiem Łódź i województwo łódzkie. Zainteresowani zechcą się we własnym interesie zwrócić o rejestrację w sekretariacie Zw. Powstańców Śląskich w Łodzi, Żwirki 4. Zapisy przyjmowane są w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 18 do 21.

WINSZUJEMY

Jutro: Agnieszki
Wschód słońca 7.34
Zachód słońca 16.00
Długość dnia 8,26
Przybyło dnia 46 min
Tydzień 4

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 19 stycznia.

Nowy Jork: loco 8.59, luty 8.47, marzec 8.49, kwiecień 8.52

Liverpool: loco 4.90, styczeń 4.73, luty 4.75, marzec 4.77

Egipska (Sakell.): loco 8.36

Upper: loco 6.22, styczeń 6.04, marzec 5.95, maj 5.95

Brema: loco 10.28, marzec 9.64, maj 9.81, lipiec 10.04

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE ZNIŻKUJĄ.

Dział papierów państwowych cechował nastrój słabszy, przy średnich rozmiarach obrotów.

Z premiówek Dolarówka była tańsza o 37 groszy, zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 i 2 emisji — o 1 złoty.

W grupie innych papierów państwowych 5-proc. Poż. Konwersyjna obiegała po cenie o 0.25 proc. słabszej.

4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzna oraz listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

4-proc. Poż. Konsolidacyjna straciła 0.25 proc.; drobne odcinki utrzymały się na ustalonym poziomie.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Rozmiary obrotów prywatnymi papierami lokacyjnymi były średnie, ogółem zanotowano pięć gatunków listów. Nastrój panował słabszy.

W grupie stołecznej 8-proc. Przemysłu Polskiego odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie, 4 i pół procentowe Ziemskie w Warszawie straciły 0.75 procent, a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. 0.50 proc.

W grupie prowincjonalnej doszło do obrotów 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które utrzymały się na niezmienionym poziomie oraz 5-proc. m. Radomia 1933 które były tańsze o 0.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.00, 2 emisji 82.50, Dolarowa 3 serii 42.38, Konsolidacyjna 1936 68.00 (drobne 66.75), Wewn. Poż. Państw. 1937 r. 65.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 16.82, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.00, m. Warszawy 1933 r. 70.00, m. Łodzi 1933 r. 65.00, m. Radomia 1933 r. 58.75, Przemysłu Polskiego 80.00

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach dziewięć gatunków akcyj.

Bank Polski 120.00, Cukier 36.25, Węgiel 31.00, Lilpop 64.00, Modrzejów 15.25, Ostrowiec s. B 56.50, Starachow. 39.25, Żyrardów 64.00, Haberbusch 49.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 20.1. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.25—29.75, jednolita 28.75 — 29.25, zbierana 28.25 — 28.75, żyto I stand. 22.75 — 23.25, mąka pszenna gat. I wyciąg. 45.00—47.50, mąka pszenna pastewna 19.00—20.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.25 — 34.00, mąka żytnia razowa 95-proc. 25.50—26.25

POZNAŃ, 20. 1. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.75 — 27.25, żyto 21.50 — 21.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 47.00 — 47.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.75 — 31.75

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Yoshiwara.
Corso: — Zbuntowana.
Europa: — Tajny agent.
Grand-Kino: Król i Chórzystka.
Ikar: — I. Więzień z Kazby; II. Tylko ty.
Jar: — Na scenie: Bomby nad Łodzią. na ekranie: „Veronika".
Metro: — „Hrabina Władinar".
Mimoza: — I Wielka miłość Beethovena, II. Diabły Dzikiego Zachodu.
Miraż. Siódme niebo.
Palace: — Gwiazda Riviery.
Przedwiośnie: — Nieznośna dziewczyna
Rialto: — Moje szczęście to Ty.
Rakieta. Skłamałam.
Rekord: — „Dyplomatyczna żona".
Stylowy: — Ku wolności.
Ton: — Gdy kwitną bzy.
Zachęta: — Dyplomatyczna żona.

Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI ŚRÓDMIEJSKA 15.

Jak wynika z dotychczasowej frekwencji świetna sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w sezonie bieżącym uzyska bezsprzecznie rekord powodzenia. Barwne niesłychanie emocjonujące widowisko to dane będzie dziś w czwartek o godz. 6,30 w w piątek o godz. 7,30 wiecz. a w sobotę o godz. 4 po poł. (w abonamencie szkolnym) oraz wieczorem o godz. 8,30 .

UWAGA: Passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27
Występy Kazimierza Junoszy -Stępowskiego.

Fenomenalna gra Kazimierza Junoszy-Stępowskiego który w roli szambelana, w wyborowej komedii Tadeusza Rittnera „Głupi Jakub" stwarza wręcz niezrównaną kreację, sprawia że widownia Teatru Kameralnego przepełniona jest po brzegi publicznością. „Głupi Jakub" z udziałem Dąbrowskiej, Orzeckiej, Połomskiej, Pietraszkiewicza, Sipińskiego, Szymańskiego, Zonera i reżysera Wł. Krasnowieckiego dany będzie w czwartek, piątek i w sobotę o godz. 8,30 wiecz. oraz w niedzielę o godz. 4 po poł. (Ceny popołudniowe.)

TEATR POPULARNY OGRODOWA 18

Dziś w czwartek i codzień o godz. 8,15 wiecz. doskonała komedia Marii Jasnorzewskiej „Powrót mamy" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

Jutro na obiad:

Zupa śliwkowa z kluseczkami. Śledzie marynowane, kartofelki w mundurkach, leniwe pierożki z serem.

Nie rozmawiaj podniesionym głosem

Co najbardziej zraża mężczyznę?

Lista niewybaczalnych grzeszków.

Zabawny kwestionariusz na temat kobiety, która nie wie, dlaczego wzdychający adorator nagle ostygł i zaczyna od niej stronić, ogłosił tygodnik francuski „Marie Claire".

CO MĘŻCZYZN NAJBARDZIEJ ZRAŻA?

1. Na balu lub w dancingu: okropny zwyczaj obarczania tancerza „drobiazgami", a więc torebki, portmonetki, pomadki do ust, puderniczki, srebrny lis i lusterka.

2. Gwałtowna gestykulacja podczas tańca i podczas rozmowy.

3. Rozmawianie podniesionym głosem, ku uciesze sąsiadów.

4. Lekceważące odwracanie głowy, „puszczanie mimo uszów" dowcipów i aforyzmów, oraz zapytań.

5. Robienie uwag w rodzaju: „Polak nie ma poczucia rytmu" i t. d., podczas, gdy nieszczęsny partner słania się ze zmęczenia, po odtańczeniu dziesięciu tur walca ,albo kujawiaka.

JAK NIE NALEŻY ROZMAWIAĆ.

1. Nie przerywajcie opowiadania w połowie szablonową uwagą „A może ja już o tym mówiłam", albo „O czym to ja opowiadałam", „Ani rusz nie mogę sobie przypomnieć pointy".

2. W obecności mężczyzny którego uwodzicie, nie wypada zachwycać się innymi mężczyznami, a szczególnie tymi, którzy zaliczają się do dawnych lub obecnych flirtów;

3. Nie należy powtarzać trywialnych plotek;

4. Strzeżcie się powiedzonek, wygłaszanych tonem protekcjonalnym: „Mężczyźni są tacy zarozumiali...", „Mężczyźni lecą na komplementy", „Żeby się podobać mężczyźnie trzeba...", „Mężczyźni są naiwni, jak dzieci...".

5. Nie wypada zapytywać wprost mężczyznę, jakie ma dochody. To i tak w końcu wyjdzie na wierzch;

6. Lepiej nie nazywać go przy świadkach kociakiem, dziubeczkiem, bobusiem;

7. Nigdy nie należy chełpić się wiedzą, wykształceniem, dyplomami itp., mężczyznę to irytuje;

8. Mężczyzna nie cierpi, gdy kobieta za dużo mówi o modzie, o fatałaszkach, o przyjęciach w których on nie brał udziału, o filmach, których nie widział, ale, które ma zamiar obejrzeć, o chirurgicznych operacjach, o romansach najserdeczniejszej przyjaciółki, o osobistych kłopotach pieniężnych i „sercowych", o finansowych trudnościach najbliższej rodziny;

9. Nigdy nie należy w obecności łysiejącego mężczyzny mówić o łysinie.

PRZY TELEFONIE.

1. Mężczyźni nie cierpią kobiet, które potrafią godzinami „gawędzić" przez telefon, które dzwonią do biura, bez poważnej przyczyny....

2. Przerażają ich kobiety, które najprzód chcą się upewnić, „dokąd się pójdzie", i dopiero gdy się zorientują, czy warto tracić czas, przyjmują łaskawie ofertę spędzenia razem paru godzin.

W RESTAURACJI.

1. „Straszna" partnerka nie może się zdecydować, gdy jej podadzą jadłospis, długo się namyśla, robi ceregiele, zmienia co chwila zdanie, zaczyna opowiadać zawiłą anegdotę podczas gdy kelner czeka na zamówienie.

2) Gdy wszyscy chcą wreszcie zabrać się do jedzenia, dama trzyma ich w napięciu snując opowieść, na temat własnych przeżyć.

GRZESZKI NAJPOSPOLITSZE.

1) „ona przyjmuje zaproszenie do kina, a w ostatniej chwili je odwołuje, gdyż trafiło się jej coś zabawniejszego,

2) „ona" jest niepunktualna i każe zawsze czekać na siebie,

3) „ona" „szczebiocze" na całe gardło, idąc z nim ulicą, robi głośne uwagi o przechodniach (zwłaszcza o kobietach),

4) „ona" zgrywa się ciągle, udając bezradne maleństwo, ofiarę losu, bidulkę maltretowaną przez męża tyrana, przez przyjaciółki — intrygantki, przez zazdrosne koleżanki,

5) „ona" zanudza partnera opowiadaniem o swoich sukcesach, seksappeal'u, szalonym powodzeniu,

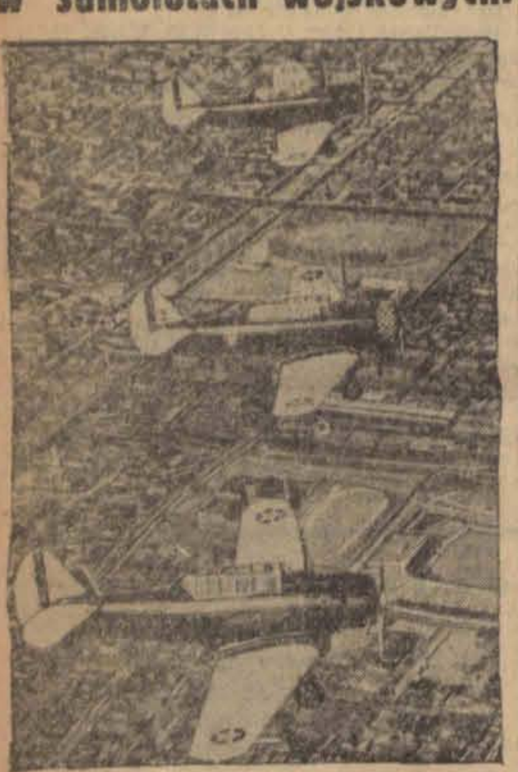
6) „ona" przyjmuje każdy dowód miłości, przywiązania za należną daninę. Gdyby „on" nawet stracił dla niej majątek, posadę, opinię, uważać to będzie za rzecz całkiem naturalną,

7) „ona" idzie z nim do teatru lub do kina w olbrzymim kapeluszu,

8) „ona", spotkawszy w dancingu czy restauracji swoich znajomych, zaprasza ich „na chwileczkę do stolika", narażając partnera na niespodziewany wydatek,

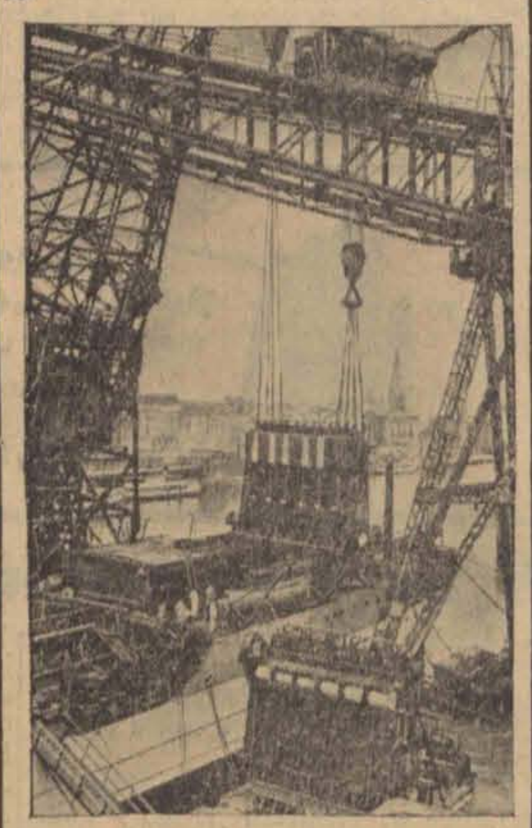
9) „ona" poczytuje sobie za grzech śmiertelny wyznać szczerze że „kocha", natomiast żąda, by partner nieustannie ją zapewniał o swej miłości i gotów był ponieść największą ofiarę po to, by zrobić łaskawą obietnicę: „Może jutro znajdę dla ciebie chwileczkę czasu, ale jeszcze nie wiem, czy będę w odpowiednim nastroju..."

Piloci pocztowi w samolotach wojskowych.



W Kansas City odbyły się ćwiczebne loty samolotów wojskowych, pilotowane przez lotników pocztowych. Ma to na celu przeszkolenie pilotów cywilnych na wypadek

„Serce" okrętu.



Dwa olbrzymie motory Diesla po 2400 H.P. każdy, wpuszczane są przy pomocy dźwigów do wnętrza nowego statku „China".

PODSŁUCHANE

PRZYJACIÓŁKI.

— Jaka ty jesteś piękna! Doskonale wyglądasz, masz mądre oczy, twoja postać tchnie dystynkcją. Dopiero dziś to wszystko zauważyłam.

— Jak się to stało, że to dziś spostrzegłaś?

— Ponieważ wczoraj powiedział mi pewien pan, że jestem do ciebie bardzo podobna.

NA JEDNO WYCHODZI.

— Słyszałem, że się żenisz z panną X. Ależ ona ma jedną nogę krótszą!

— Ale za to drugą dłuższą.

30 milionów franków

zarobił aktor na szkicu operetki.

„Paris-soir" zestawia w ciekawy sposób zarobki różnych osób, mając na względzie nie dochody ich, ale płacę za pracę, czyli honoraria. Oto kilka szczegółów z tego zestawienia.

Rekord bije dyrektor pewnej firmy naftowej w Anglii: otrzymuje on rocznie 6 milionów franków. Znakomity bokser Dempsey podczas match'u z Carpentier zarabiał po tysiąc franków na sekundę. Marlena Dietrich dostaje po 5 milionów franków za każdy film. Dyrektor jazz-bandu Jack Hilton ma rocznie 4 miliony franków.

Robert Sheriff, urzędnik angielskiego Towarzystwa ubezpieczeń, napisał w wolnym czasie sztukę p. t. „Koniec wędrówki". Z wielkim trudem udało mu się namówić pewien teatr londyński do jej wystawienia. Tymczasem sztuka zrobiła furorę, obiegła świat i przyniosła autorowi 12 milionów franków tantiem.

Jeszcze lepiej udało się artyście dramatycznemu Oskarowi Ashowi, który w oczekiwaniu na swój występ w „Otellu" naszkicował na odwrocie starego afisza plan operetki pod tytułem „Shoo-Shee-Shou". Operetka wystawiona była w samym Londynie 2.238 razy i przyniosła kasie 450 milionów franków, z czego na autora przypadło 30 milionów.

A teraz „z pałaców, sterczących dumnie", zejdźmy do „chatek". Chociaż nie: zatrzymajmy się jeszcze przy jednym pałacu — przy Louvrze.

Dyrektor szkoły artystycznej Louvru otrzymuje rocznie 9 tysięcy franków, to jest tyle, ile Dempsey zarabia w 9 sekund. Natomiast stróż nocny Louvru ma pensji 10 tysięcy franków. Wiadomo, zresztą, że nigdzie na świecie nie warto być intelektualistą.

Marszałek Francji ma 12 tysięcy franków pensji miesięcznej. Tyleż zarabia maitre d'hotel w eleganckiej restauracji paryskiej. Mars nie tuczy swych wyznawców.

Szwaczki, pracujące w domu, zarabiają przeciętnie po 10 franków dziennie. Górnikt-tuziemiec w Tonkinie pobiera, jako dniówkę, 2 franki. Na wyspach oceanu Spokojnego Murzyni pracują w plantacjach trzciny cukrowej za starą strzelbę i 30 nabojów rocznie. Cały ten komplet wart jest w najlepszym razie 5 franków.

Starzeć się z godnością i rozumnie

potrafią jedynie mężczyźni.

Nieśmiertelny Goethe rozmyślał nad eliksirem młodości, każąc mądremu Faustowi wypijać czarodziejski napój. Lekarze współcześni prześcigają się w wynalezieniu cudownego remedium na zachowanie jak najdłuższej młodości. Sztuka kosmetyczna stara się zacierać siwiznę i zmarszczki. Wszyscy uciekają na gwałt od starości. Nawet w tych miastach, gdzie głucho było o jakichś instytutach kosmetycznych — dziś prawie na każdej ulicy widnieje ozdobna tabliczka zawiadamiająca, że w tym a tym domu, ta i ta (zazwyczaj „dyplomowana absolwentka zagranicznych instytutów piękności") po cenie umiarkowanej udziela porad, dokonuje zabiegów, sprzedaje „gwarantowane" środki, których używając, z brzydkiej można stać się królową piękności.

Jak tą „umiarkowaną cenę" rozumieć — lepiej nie pytajmy. Niejednokrotnie lekarz-specjalista nawet nie marzy o podobnych honorarjach. I co ciekawe: jeśli na lekarza ludzie niezbyt chętnie wydają pieniądze, to w instytutach kosmetycznych pacjentka — obojętne w tej chwili czy młoda czy też stara — z promiennym uśmiechem wydaje — jak na nasze stosunki — wprost bajońskie sumy.

W całej tej sprawie jest jeden specjalnie niepokojący fakt: nawet młode, urocze panie uczęszczają gorliwie do salonów piękności. Nie rozumieją, że nadmiernym używaniem różnych kremów, pudrów i jeden Bóg wie, czego jeszcze, niszczą cerę, przekreślają piękną młodość. Wyjaśniając ten fakt wskazać należy na modę.

Ostatnio wyrosły — jak grzyby po deszczu — salony piękności, które cieszą się olbrzymią frekwencją. Można nie mieć nic przeciwko temu, by stare panie były klientkami owych absolwentek zagranicznych kursów, jednak błagać o nieanektowanie młodych kobiet. A zresztą może panie zostaną przekonane niezmiernie charakterystyczną wydaną obecnie książką Andrzeja Maricourt pt. „L'art de veillir" — sztuka starzenia się. Autor zajmuje się w niej wyłącznie mężczyznami, dając wskazówki w jaki sposób należy przekraczać Rubikon młodości. Kobiety — zdaniem Maricoura — są skazane na zagładę po osiągnięciu „drugiej młodości", której granice są jednak nader ruchome i płynne. Prawdziwie starzeć się, pięknie i z godnością i rozumnie, potrafią jedynie — mężczyźni.

Modernizacja armii egipskiej



Obsługa działa w maskach przeciwgazowych.

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 20

— O! — zaczął urywanym głosem — pobralibyśmy się, ale byśmy z sobą nie żyli?

Nell słaba ze wzruszenia, odpowiedziała bez namysłu:

— Musielibyśmy zachować to w tajemnicy. Chyba rozumiesz, że nie mogłabym się przyznać, bo bym straciła posadę. Zresztą zdaje mi się, że mama jest śmiertelnie chora. Nie chce iść do doktora, ale widać, że jakaś groźna choroba pozbawia ją sił. Muszę być przy niej i opiekować się biedną jak się da.

Ricky oddychał ciężko, głęboko, szarpiąc się za kołnierz, jakby go dławiło.

Powtarzał w kółko:

— Rozumiem. Tak, naturalnie.

Objęła go za szyję, przytuliła bladą buzię do jego twarzy.

— Należelibyśmy do siebie, Ricku. To by było coś. To by było wszystko. Nie dbam o to, czym to przypłacimy. Nie dbam o to, czy będziesz dla mnie zły. Możesz być jak najgorszy. Chcę cię teraz, póki jesteś w biedzie, zanim się wydźwigniesz. Oboje wiemy, że w końcu świetnie staniesz. Nie ma takich wyżyn, do których byś nie mógł sięgnąć.

Skłonił szybko głowę na jej ramię, przygarnął ją do siebie i powiedział łkająco:

— Nell — najmilsza!

A w niej rozlała się wielka błogość. Przysunęła drżące usta do jego ucha:

— To odpowiedź — Ricky. Tak!

Odsunął ją od siebie i ze łzami w oczach ją pytać błagalnie, gorąco:

— Nell, czy ty wiesz, jakie to będzie dla nas trudne? Będę cię chciał widywać możliwie często. Nie będziesz miała dużo wolnego czasu. Będę szalał.

Podeszła blisko, podniosła twarz w nagłej łunie rumieńca. Zamknęła oczy i szepnęła cicho, podając mu czerwone gorące usteczka.

— Wszystko mi jedno. Całuj!

Lecz on patrzył na nią tak poważnie, tak uroczyście, że aż ją to onieśmieliło. Odgarnął jej włosy z czoła i powiedział z boleśnie ściągniętą twarzą.

— Jakaś ty wspaniałomyślna! Zawsze zapominasz o sobie! Czyż ja mogę... Kocham cię. Pragnę. I jestem pewny, że byłbym dla ciebie dobry. Powinienbym zaczekać. Czekałbym, gdybym miał siłę!

— Nie mów już tego, Rick! Poszczęści nam się, zobaczysz. Razem będzie nam lepiej, cudniej! Jeżeli inni nie wychodzą dobrze na miłości, to nam się uda. Wiem to tak pewnie, jak wierzę w Boga.

Wstał i podniósł ją z ławki. Ręce i wargi mu drżały.

— Musimy dobrze wszystko obmyśleć. Poszukam innego pokoju — przyzwoitszego. Jak myślisz, Nell, kiedy się pobierzemy? Trzeba się będzie przecież jakoś przygotować.

Kiwnęła leciutko głową.

— W sobotę, Rick, niech będzie w sobotę! Muszę powiedzieć Emilii. Ona nam pomoże — już tylko dwa dni i będziemy razem! Razem! Na zawsze!

Wyciągnęła porywczym ruchem rękę. Pochwycił je i obróciwszy dłońmi do góry obsypał pocałunkami.

Lawendowa poświata przeszła w ciemnoczerwony mrok. Woda była czarna a niebo — bezmiar lśniącego gwiazdami granatu.

— Jaka cudna, rozkoszna noc, Rick. Wszystko naokoło śpiewa, cicho, cudnie śpiewa!

— I ty jesteś cudna, Nell... — cudna, najpiękniejsza.

Roześmieli się i otarli łzy. Przywarli do siebie w długim przejmującym pocałunku, po czym poszli w poważnym milczeniu, jakby kawałek wybrzeża przed wielkim śpichlerzem nad zasianym światłami Hudsonem był świętym miejscem.

* * *

Późno już było, gdy Nell wróciła do domu. Matka zawołała cicho:

— Chodź do mnie, kochanie. Jestem sama.

Leżała w łóżku. Wyglądała okropnie. Twarz miała żółtą i zapadniętą, przez co tym silniej wystawały kości policzkowe. Dziewczyna aż się przeraziła.

— Mamo! — powiedziała wstrząśnięta. — Dlaczego nie pójdziesz do doktora? Chudniesz z dnia na dzień.

— Dobrze się czuję. Przynieś mi garnuszek herbaty i grzankę. Nie lubię się naprzykrzać, ale nie jadłam nic od śniadania. Jimy, kochany chłopczyna, przyniósł mi gorący pierożek na obiad, ale wcale nie mogłam jeść.

— A co się stało z rybą, którą zrobiłam z rana w śmietanie? Była wyborna.

— Pewno zjedli na drugie śniadanie. Była ciotka Estera. Kupiła sobie nowy samochód. — Henry uczy ją prowadzić. Został u niej na obiedzie.

— Mamo, dlaczego nie każesz im, żeby ci choć trochę usłużyli. Nie powinni cię zostawiać chorej bez opieki.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

5.000 zł — 99718
50.000 zł — 125786.
15.000 zł — 32926
10.000 zł — 42749 47143 80015 107987 193361.
5.000 zł. — 122200
2.000 zł. — 48477 53632 75057 85766 91424 104713 112498 136773 136971 168344 176643 176917 187615 188918 190128
1.000 — zł. 2815 15615 23268 20704 29318 31567 37640 38890 60979 63983 67254 69863 71865 73498 81322 83790 90150 93729 99318 105468 119214 122767 127772 133895 136811 154545 161084 1611138 1[illegible]629 6175605 181615 12013 192454

STAWKI.

78 248 348 65 412 48 523 60 772 886 37 1037 268 71 378 494 805 910 2141 46 8 258 95 33 71 96 414 503 44 6 763 893 3049 84 118 279 348 92 513 621 4084 202 55 343 74 449 81 578 627 734 50001 59 619 785 6060 146 201 422 536 661 64 88 707 922 7008 46 88 133 66 267 323 613 71 81 733 8299 417 30 66 90 6 580 93 907 9037 551 52 80 628 73 766 863 85

[illegible]

50041 105 360 570 687 8 706 14 40 8 81 967 51021 192 401 20 521 610 832 83 987 52037 53 135 223 93 442 716 847 53002 31 107 48 234 43 4 64 73 301 438 692 756 831 54153 78 371 453 94 595 819 55000 43 118 251 312 413 549 96 3 737 56009 13 170 223 404 548 604 729 57049 109 289

[illegible]

98 513 64 98 664 842 980 145030 136 242 69 309 433 146155 317 570 603 716 74 147059 163 87 93 254 87 417 39 523 94 608 148056 484 636 715 57 149037 70 290 325 586 709

150046 202 355 5417 703 151010 151 232 514 694 965 152011 242 84 363 568 654 729 942 31 53116 21 239 526 88 54134 49 70 8 95 281 188 90 522 804 155165 203 374 220 300 633 53 742 31

[illegible]

158 239 474 785 87 830 97 172071 104 49 267 474 96 619 815 173087 252 53 97 355 487 501 47 906 174024 75 128 217 652 686 798 845 175005 179 92 6 470 652 720 74 806 176008 99 373 429 595 843 177504 760 834 178114 242 345 65 404 85 802 949 179190 288 304 24 57 457 633 854 977

180161 75 242 416 680 747 861 913 181004 52 78 457 95 655 711 880 900 22 182050 194 314 727 909 6 27 183003 144 98 262 442 5 622 746 804 184328 817 52 185174 265 483 624 767 850 602 196208 52 67 351 436 536 757 187355 491 500 45 984 188025 111 462 808 49 189209 57 319 836

190171 589 627 963 191121 39 234 333 418 74 704 936 192017 263 342 518 66 605 23 54 98 886 909 193171 753 6 872 935 6 44 194010 55 136 569 617 63 7 747

DRUGIE CIĄGNIENIE

20 tys. zł. — 188553
15 tys. zł — 169777
10 tys. zł — 3739 102144 155959
2 tys. zł. — 10849 36969 40210 43506 60444 62843 78126 102932 115005 123029 130291 174082
1 tys. zł — 14886 16209 16422 38149 68943 74581 76394 79441 84346 91576 95537 101184 128869 139411 146059 149737 152385 158160 164282 170039 172714 175471 180352 183501

STAWKI.

186 333 63 447 681 1362 2067 107 310 556 732 848 31111 719 60 87 841 5004 465 817 59 903 38 68 6267 83 404 556 660 893 7577 965 8138 83 236 492 9085 227 585 977

10202 269 368 11081 137 453 533 645 62 846 88 12027 243 304 51 630 622 13006 839 442 99 941 14136 286 424 90 529 81 98 683 998 15254 528 845 941 16059 170 703 817 174777 644 771 843 61 183000 23 721 993 19333 634 797

20272 568 642 812 969 21004 630 22174 229 585 87 23296 827 24252 348 690 841 905 97 25048

[illegible]

995 137442 820 69 967 139302 505 692 139330 52 610 84

410183 725 141008 13 44 239 67 744 97 142312 803 981 143315 451 515 705 910 144362 70 448 589 722 145319 733 88 146710 147111 368 762 808 970 148019 366 83 511 755 149351 502 978

150019 245 732 834 63 151091 206 974 152028 53 151 445 869 153064 277 60 680 154113 386 871 155077 392 156144 473 590 644 930 157434 52 54 557 796 923 64 87 158332 360 657 159081 241 321 76 978

160422 64 76 637 908 35 161493 603 740 842 43 50 66 90 95 162179 206 495 638 947 163094 97 728 805 164257 165551 665 166119 548 670 167128 264 36 568 721 58 94 871 934 59 94 169003 99 157 412 690 756 864

[illegible]

313 423 507 709 58 157164 338 86 609 158448 559 900 38 51 159608 807

160085 395 533 773 909 81099 162515 48 631 61 80 163070 240 489 164094 391 633 165137 299 528 927 166000 97 167504 614 850 949 168089 680 916 169256 547 90 767 993

1700010 183 361 626 173153 261 412 174179 396 451 505 867 912 175452 500 850 89 176064 177699 179115 329 57 84 438 503 179142 459 907

180641 181311 30 182087 666 183120 626 789 858 181[illegible] 466 668 877 989 185038 201 20 745 841 187354 464 930 188[illegible] 752 189052 97 371 661 795 928

190151 361 520 922 41 70 191233 46 547 82 974 1925[illegible] 831 193092 147 468 524 666 950 194009 361 414 24 40 824

Zasiłki zbiórka na głodne dzieci.

Nikt nie uchylił się od spełnienia swego obowiązku

ŁÓDŹ, 20.1. — Przed północą przewodniczący sekcji Propagandy Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym płk. Alfred Vogel wygłosił z okazji dzisiejszej zbiórki na głodne dzieci następujące przemówienie przez radio:

„Przebrzmiały tony czarującego tanga — nastała chwila pauzy — czas, który pozwoli na krótkie zastanowienie się nad jednym nam bliskim zagadnieniem, które jak mnie się zdaje każdego zainteresować powinno.

Długo nudzić nie będę — tymczasem szykują nową płytę. Chciałbym by melodia następnego walca spoiła się w jedną całość — z uczuciem szczerego zadowolenia w sercach naszych, gdy po wysłuchaniu słów moich gremialnie my wszyscy bez wyjątku, którzy łaskawie słuchają i głośników nie zamknęli — złączymy się i wykonamy realny czyn. Czyn który daje tyle szczęścia, który jak promyk słońca trafi do nie jednego serduszka głodnego — bosego dziecięcia, które nie z własnej winy cierpi, a jedynie dlatego bo ślepy los tak zrządził, że nie my jego a ono naszej pomocy potrzebuje.

Jałmużny nie chcemy — chcemy serdecznej ofiary danej bez zgrzytu i niechęci — bez złości i krytyki — w wysokości na ile kogo stać — ale od wszystkich od całego społeczeństwa bez wyjątku.

Dziś zbiórka ogólna na cele pomocy zimowej specjalnie przeznaczonej dla potrzeb dziecka — kwota zebrana w dniu dzisiejszym będzie miernikiem — czy doceniamy to zagadnienie i czy zdajemy sobie sprawę z jego ważności, że „zdrowe dziecko — to przyszłość i potęga państwa".

Czy słucha mnie w tej chwili ktoś, kto by na widok bezradnego zziębniętego, głodnego i wynędzniałego dziecka — nie pośpieszył mu z pomocą — nie otulił go swoim płaszczem i nie podzielił się z nim choćby ostatnią kromką chleba —

Jestem przekonany, że nie —

A teraz pomyślcie, że 30.000 głodnych nieodzianych dzieci kryje w swych murach dla nich tak nie łaskawa Łódź.

Czy odmówimy im dziś swej pomocy?

Prawda że nie — Ale prosimy nie ze złością, nie na odczepnego grosik — ale ze szczerego serca i na ile kogo stać.

A namówcie i tych co obecnie nie słuchali — Dobrze?

170691 749 942 171013 80 368 98 429 904 172097 173194 356 456 562 759 174043 85 281 318 602 84 846 175578 932 176089 138 395 178008 15 290 96 330 32 626 778 824 179056 74 505 85 85 829 901 51

180224 407 380 636 778 182184 246 391 471 676 94 932 184036 175 232 694 746 185063 613 735 989 186342 93 991 187605 41 188039 91 499 671 829 902 18925 984 320 582 609 942 54

190160 377 415 589 977 82 193193 94 273 742 972 194055 210 446

TRZECIE CIĄGNIENIE.

STAWKI.

105 38 370 1098 523 2319 444 828 3393 432 53 4254 619 5630 78 940 80 6014 414 829 959 69 7675 8535 638 364 85 9079 475 995

10024 101 259 557 626 93 901 11010 236 535 720 91 895 12678 13019 490 649 14214 391 462 735 99 15307 87 815 94 16013 304 605 724 904 9 17677 18365 504 883 975 19369 407 659 796 991

20089 234 500 61 639 703 867 66 964 80 21000 79 301 615 45 945 22890 23126 78 255 24041 401 92 9 25081 4[illegible] 7[illegible] 960 26050 220 50 465 630 92 27078 857 97[illegible] 28031 351 79 552 748 29203 529 775 941 65

30016 111 281 745 62 31141 83 442 544 646 758 908 32616 33416 543 810 34357 36129 205 55 339 574 37087 372 876 83 48034 261 369 401 774 905 39080 187 257

40034 705 41020 343 481 742 42272 703 4 43073 1[illegible] 332 888 943 44395 45156 209 456 62 46073 162 436 651 754 827 754 827 941 47254 359 441 374 973 48543 942 49124 727 96 433

50983 86 805 51171 200 397 825 [illegible] 782 53245 347 631 778 54235 498 598 55087 437 64 572 929 44 56073 117 48 50[illegible] 670 807 937 57057 540 838 98 59152 64 521 59126 208 431 514 820 908

60320 427 932 73 61006 165 438 871 62098 283 308 474 586 938 63113 200 37 602 785 64785 954 65364 522 841 66030 499 637 67435 754 68154 308 844 974 69059 120 473 717

70148 325 662 715 938 71491 734 73 918 72229 929 73340 428 650 805 71 79 980 74053 276 97 589 826 75083 568 777 888 949 76513 20 751 77210 73 475 78080 88 422 589 709 79725

[illegible]

Życie Kutna.

KŁUSOWNICY POSTRZELILI TRZECH MĘŻCZYZN.

Rządca majątku walczy w szpitalu ze śmiercią.

W lasach majątku Głogowa od dłuższego już czasu zauważono, że kłusownicy robią duże spustoszenie wśród zwierzyny leśnej. W tych dniach wybrał się na obławę rządca majątku Głogowa zabierając z sobą do pomocy dwu ludzi. W pewnej chwili natknął się na bandę kłusowników, których chciał zmusić do zatrzymania się. Kłusownicy odpowiedzieli na to strzałami. W rezultacie rządca 36-letni Antoni Jasiński został postrzelony w twarz i jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Rany postrzałowe (w plecy i nogi) otrzymali również pomocnicy: Walczak Józef lat 30 i Wo[illegible]ski Zygmunt również lat 30.

Wszyscy przewiezieni zostali do szpitala św. Walentego w Kutnie. Jasiński Antoni walczy ze śmiercią. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem zlikwidowania zbrodniczej szajki kłusowników.

NOWY ARESZT MIEJSKI.

Przy ulicy Słowackiego Nr 8 został wybudowany nowy areszt miejski, który wkrótce zostanie oddany do użytku. Składa on się z dwóch cel dla mężczyzn i kobiet. W każdej z nich może się pomieścić 5 do 6 osób. Areszt ma urządzenia nowoczesne. Każda cela zaopatrzona jest w dzwonek alarmowy.

POSTRZELENIE.

W lesie Łanięta został postrzelony mieszkaniec wsi Ryszardów gm. Łanięta niejaki Snopkowski Czesław lat 30.

Snopkowski poszedł do lasu po gałęzie. Wdrapał się na drzewo, ale ujrzawszy gajowego, usiłował zbiec. Gdy na wezwanie do zatrzymania biegł dalej gajowy strzelił i zranił Snopkowskiego w nogi. Postrzelonego przewieziono do szpitala św. Walentego w Kutnie.

Osobą gajowego, niejakiego Jóźwiaka zajęła się policja.

UKARANI MAŁŻONKOWIE.

Sąd grodzki w Kutnie rozpatrywał sprawę małżonków Jana i Ireny Dolatów, oskarżonych o systematyczną kradzież plew ogólnej wartości 12 zł na szkodę maj. Sójki. W wyniku rozprawy skazano ich na 2 mies. aresztu z zawieszeniem na przeciąg lat trzech.

ZEBRANIE ZW. DROBNYCH ROLNIKÓW.

Odbyło się zebranie zarządu Związku Drobnych Rolników oddział w Kutnie. Zebraniu przewodniczył p. Jan Łukawczyk, który zagaił obrady. Po odczytaniu sprawozdania z poprzedniego zebrania „Plan pracy i współpracy z rządem" zreferował kierownik p. Strembski.

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawy podatków i ulg podatkowych oraz kontyngentów na buraki. W związku z tym związek będzie się starał o podniesienie ceny za buraki do zł 4.50 za 100 kg. W wolnych wnioskach zabrał głos p. Bielecki w sprawie starań o obniżenie opłat hipotecznych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Mieszkaniec wsi Malina, Włodarczyk Jan lat 21 pracując przy sieczkarce uległ wypadkowi poszarpania przez maszynę prawej ręki.

Nieszczęśliwego wieśniaka przewieziono do szpitala św. Walentego na kurację.

ZA KRADZIEŻ REWOLWERU 3 m. ARESZTU.

Przed sądem grodzkim stanął mieszkaniec Kutna Rzetelski Stanisław, oskarżony o kradzież rewolweru na szkodę swego kolegi. Policja odebrała Rzetelskiemu rewolwer (wartości 60 zł), a sąd skazał go na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.





Czy zewnętrzne pozory decydują? Kobiety o lekarzach.

Piękny elegant nie budzi zaufania pacjentek.

Jednym z argumentów, którymi operują antyfeminiści, odmawiający kobietom prawa wglądu w sprawy państwowe i inne kwestie zasadniczej wag', jest twierdzenie, że niewiasty są zbyt wrażliwe na zewnętrzne zalety mężczyzn i nie potrafią ocenić ich wartości umysłowej, jeżeli nie uwidacznia się ona zbyt wyraźnie.

Zdaje się jednak, że ci przeciwnicy kobiet cokolwiek przesadzają. Nigdy nie słyszałam przynajmniej o tym, by jakaś gospodyni domu kupowała masło gorszego gatunku tylko dlatego, że sprzedawca jego jest piękny, jak Apollo, albo by którakolwiek z elegantek chodziła do marnego fryzjera z powodu jego fizycznych powabów, ani by inna korzystała z usług marnego adwokata z tego tylko powodu, że jest on podobny do Roberta Taylora.

Jedna z francuskich dziennikarek, przeprowadziła niedawno ankietę na temat „Jaki powinien być lekarz, by mógł liczyć na dużą popularność wśród klienteli?".

Kwestionariusz zawierał następujące pytania:

1) Czy doktór powinien być mężczyzną eleganckim?

2) Czy powinien być wesoły, czy opryskliwy?

3) Czy powinien być optymistą, czy pesymistą w stosunku do chorego?

4) Czy lekarz o pięknej powierzchowności ma większe szanse wyrobienia sobie licznej klienteli, niż brzydki?

Przypatrzmy się teraz odpowiedziom różnych znanych kobiet na pytania: pierwsze i czwarte, które odnoszą się właśnie do wyglądu fizycznego doktora.

Kamilla Marbo przewodnicząca „Société des Gens de Lettres" odpowiedziała:

— Uważam, że wygląd zewnętrzny lekarza nie ma znaczenia. Powinien on posiadać tylko umiejętność zrozumienia chorego i dar wywoływania w nim zaufania. Młody, czy stary, elegancki, czy niedbały — zwycięży, jeżeli będzie umiał narzucić swój autorytet i wiedzę.

Dusza lekarza odniesie z pewnością większy sukces, niż jego powierzchowność.

Marcelle Vioux, wielka romansopisarka mówi: „Doktór elegant nie wzbudzałby we mnie zaufania. Chory nie widzi, czy jego lekarz jest ładny, czy brzydki. Wzrok, dźwięk jego głosu mają już dużo większe znaczenie. Poza tym kobiety nie przepadają specjalnie za pięknymi mężczyznami. Gdy będę chora chciałabym znaleźć u mego wezgłowia dobroć i szczery zapał do czynu i pomocy".

Józefina Baker: „Dla mnie, lekarz nie powinien być elegantem, ale mężczyzną bardzo starannie ubranym".

Pani Radda żona znanego malarza twierdzi, że: „doktór powinien być bardzo dokładny, staranny i drobiazgowo czysty. Ubrany „prawie, że modnie", ale nie elegant. Co do lekarzy — pięknisiów, to zalecam im zmianę zawodu i zostanie gwiazdorami filmowymi. Chory z większym zaufaniem skłoni głowę na pierś doktora, którego zewnętrzny wygląd nie jest specjalnie fascynujący".

Pani Kraemer - Bach adwokatka: „Lekarz elegancki? Z pewnością nie — ale starannie ubrany.

Żermena de Castro śpiewaczka mówi: „Nie wymagam przesadnej elegancji od lekarza. Konieczne jest jednak staranne ubranie, czyste ręce i pachnące włosy. Nie ma nic bardziej nieprzyjemnego, niż głowa, która pochyla się dla zbadania was i która wydziela niemiły zapach. Piękność nie wydaje mi się konieczna, gdyż urok, jaki się wydobywa z wybitnej inteligencji połączonej z dobrocią więcej działa na umysł chorego, niż piękno fizyczne".

Ivetta Alde artystka - malarka mówi: „Jedynym wartościowym pięknem u lekarza jest wiedza, energia i humanitaryzm, które powinny uwidoczniać się na jego twarzy".

Widzimy więc, że kobiety interesują się raczej duchowymi zaletami lekarzy niż ich zewnętrznym wyglądem i odznaczają się w ocenie ich wartości zupełnie trafną opinią.

Podsłuchane.



— Mój syn wybił u pana kamieniem okno?

— To niemożliwe! On leży chory na odrę!

Budowa tunelu.



— Według obliczeń powinniśmy się byli spotkać z drugą partią pracujących!

DZIAŁANIE PREPARATÓW NA SKÓRĘ

Kosmetyka dla wszystkich.

Każda kobieta posiada inny rodzaj cery i powinna też stosować inne kosmetyki, aby osiągnąć pożądany skutek. Trudność jednak polega na tym, że nie wiemy, z czego dany krem się składa, i czy może być dla nas pożyteczny czy też szkodliwy.

Środki kosmetyczne są swego rodzaju pokarmem dla skóry, to też musimy orientować się, czy mają one działanie „tuczące", czy „odtłuszczające". Każdy krem zrobiony jest na jednym podstawowym środku, t. zw. bazie, przy czym baza ta może być tłuszczem, odżywiającym skórę suchą lub preparatem wysuszającym cerę tłustą.

Do niedawna jeszcze, niemal wszystkie kremy były robione jedynie na: wazelinie, lanolinie i glicerynie. Zastanówmy się więc nad tym, co mogą one skórze dać.

Wazelina wyrabiana jest z ropy naftowej, i nie jest właściwie tłuszczem, a tylko preparatem, z wyglądu tłuszcz przypominającym. Posiada tę właściwość, że skóra absolutnie jej nie absorbuje. Dlatego też wazeliny używać można jedynie jako chwilowej ochrony — powłoki skóry przed czymś dla niej szkodliwym, jak kurz, brud, szminka, stosowana jednak na czas dłuższy uniemożliwia zasadniczą funkcję skóry, to jest oddychanie, gdyż zalepia i zatyka pory.

Gliceryna również nie jest tłuszczem i nie może być stosowana na skórę suchą, gdyż powoduje jeszcze większe jej wysuszenie, zażółcenie, a nawet zmarszczenie.

Jedynym środkiem łatwo wchłanianym przez skórę, a będącym przede wszystkim naprawdę tłuszczem, pochodzenia zwierzęcego jest lanolina. To też nadaje się ona do leczenia skóry, tam, gdzie chodzi, o intensywne działanie leku na głębsze nawet warstwy skóry.

Wszystkie te preparaty były oczywiście wtedy stosowane, gdy kosmetyka ograniczała się do upiększenia twarzy tylko. Obecnie, gdy dążymy do tego, aby cerę leczyć i zapobiegać zchorzeniom, mamy do rozporządzenia cały szereg innych środków, które stosowane jako bazy, wywołują jak najlepsze skutki.

Przede wszystkim **resorbina,** która jest mieszaniną olejku migdałowego, wosku, wody, żelatyny i mydła. Można ją znakomicie wetrzeć w naskórek, działa chłodząco, i przygotowuje się na niej kremy dla cer tłustych.

Najodpowiedniejszą bazą dla cery suchej będzie **mitina,** sporządzona z mleka, tłuszczu i wełny i wywierająca wpływ łagodzący na skórę. Jeżeli dodamy do niej lecytyny z jaj lub soi, otrzymamy preparat dla suchej cery, wygładzający zmarszczki i ożywiający tkankę. Skórę normalną najlepiej pielęgnować kremami, skomponowanymi na bazie euceryny, która jest środkiem obojętnym, jako tłuszcz, dla cery, a przy tym niezwykle trwałym i wodochłonnym. Jeżeli do euceryny dodamy, zamiast wody, sok z pomidorów, truskawek, czy ogórków — otrzymamy goldkrem witaminowy.

Jeżeli pragniemy zjędrnić naskórek, zwęzić pory i pozbawić skórę połysku, musimy używać „Tonic" to jest preparat przygotowany na starych winach, białych i czerwonych, z dodatkiem ziół, zawierających naturalne garbniki.

Sposób.



— Muszę żonie podwyższyć dodatek domowy.

— Naucz ją lepiej grać w karty, to odegrasz podwyżkę.

